Nr. 150. Wtorek, 6 Lipca 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **1 Mk. 50 f.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7**, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,698.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	20 Mk
„ „ z dostawą	23 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	25 Mk
„ „ w innych państwach	30 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 1 Mk 50 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 80 f. — Drobne ogłoszenia po 40 f., od wyrazu tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 4 Mk, po kronice i komunikaty 5 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko zalecenie i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem).

Odezwa Rady Obrony Państwa.

Dźwiękiem spiżu zabrzmiały pierwsze zaraz słowa wystosowane przez Radę Obrony Państwa do ludności

Ojczyzna w potrzebie — do broni!

Ten apel chyba nie może być rozmaicie interpretowany i nie może pozostać bez oddźwięku.

Przyszła chwila, gdy czynem stwierdzić każdemu wypadło, że miłość Ojczyzny nie jest nam jako dźwięk pusty. Tę Ojczyznę wskrzesiliśmy niezliczonych ofiar złożeniem — dla niej od szeregu lat przelewa się krew na polach bitew. Z tysięcy a tysięcy mogił, w których spoczęli najlepsi synowie Polski, rozlega się wołanie: Dziełu naszemu nie dajcie zmarnieć! W nasze pójdźcie ślady. Utwierdźcie, co myśmy zbudowali. Do broni! Do broni!

Nie słyszycie tego nawoływania? Nie mrozi wam ono krwi w żyłach, szpiku w kości?

Nie upadać na duchu! — Już bywało i gorzej, a dzielność Żołnierza Polskiego, a całą duszą i wszystkiemi siłami poparcie narodu, rozproszyło grozę położenia.

Jeszcze jeden wysiłek, a bogdaj, że będzie to ostatni! — Jeszcze jedno odepchnięcie wroga tarczą i zatopienie miecza w jego sercu, a już nie porwie się na nas.

A więc wszyscy dla zwycięstwa do broni!

Do obywateli Rzeczypospolitej polskiej.

Rada Obrony Państwa wydała następującą odezwę:

Obywatele Rzeczypospolitej!

Ojczyzna w potrzebie. Wrogowie, otaczający nas zewsząd, stupili wszystkie siły, aby zniszczyć wywalczoną krwią i trudem Żołnierza Polskiego niepodległość naszą.

Zastępy najeźźców, ciągnące aż z głębi Azyi, usiłują złamać bohaterskie Wojsko nasze, by runąć na Polskę strawać nasze niwy, spalić wsi i miasta i na cmentarzysku polskiem rozpocząć swoje straszne panowanie.

Jak jednolity niewzruszony mur, stanąć musimy do oporu. O pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewicka. Jedność, zgoda i wytężona praca niech skupi nas wszystkich dla wspólnej pracy.

Żołnierz Polski, krwią broczący na froncie, musi mieć to przeświadczenie, iż stoi za nim cały naród, każdej chwili gotów przyjść mu z pomocą.

Chwila taka nadeszła.

Wzywamy tedy wszystkich zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie zaciągali się w szeregi armii, stwierdzając, iż za Ojczyznę każdy w Polsce z własnej woli gotów złożyć krew i życie.

Niech spieszą wszyscy i ci młodzi i siłę czujący w żyłach, co żelazem odpierać będą najazd wroga i ci, którzy stanąć mogą do pracy w instytucyach wojskowych, by zwolnić z nich i zastąpić tych, co na froncie przydatni być mogą.

Niech na wołanie Polski nie zabraknie żadnego z jej wolnych i prawych synów, co wzorem ojców i dziadów pokotem położyli wroga u stóp Rzeczypospolitej.

Wszyscy dla zwycięstwa do broni!

W imieniu Rady Obrony Państwa:
Józef Piłsudski,
Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz.
Warszawa, dnia 3 lipca 1920.

Do Żołnierzy Polskich!

Rada Obrony Państwa wydała odezwę do żołnierzy, która w skróceniu opiewa:

Wielka wojna, którą od szeregu miesięcy prowadzicie na wschodzie z przemocą wroga, urągającego naszym najświętszym ideałom, za które w bezimiennych mogiłach bieleją kości pięciu pokoleń męczeńskich, zbliża się do rozstrzygnięcia.

Od rozstrzygnięcia tej wojny zależeć będzie, czy Polska stanie się potężnem i wolnem państwem, czy też małym i słabym krajikiem.

Żołnierze!

Z podziwem patrzy świat cały na wasze bohaterskie boje. Wałem młodych piersi powstrzymujecie atak wroga, a gdy potrzeba zachodzi, niepowstrzymanym naporem odrzucacie go daleko od granic Ojczyzny. Nie naród rossyjski jest tym wrogiem wciąż nowe siły pędzącym do boju; wrogiem tym jest bolszewizm, który twardem jarzmem nowej strasznej tyranii spętawszy lud rossyjski, chce z kolei narzucić ziemi naszej, ziemi Kościuszki i Traugutta, ziemi świętych mogił i krzyżów, swoje rządy mroczne i krwawe.

Żołnierze Rzeczypospolitej!

Jeszcze jeden wasz wielki i mężny wysiłek w tej chwili doniosłej, kiedy na szalach wojny ważą się losy Polski — a dokonane będzie dzieło. W chwili tej walki ostatniej nie sami jesteście żołnierze. Naród cały nie tylko sercem i duszą, lecz całym wysiłkiem pracy i czynu stoi za wami.

Dziś przy was stajemy, Radę Obrony Państwa tworząc, my przedstawiciele wszystkich warstw narodu, polskiego ludu, miast i wsi, aby wraz z przedstawicielami Rządu i Dowództwa, skierować wam ku pomocy wszystkie wielkie i niespożyte siły narodu, dbać nieustannie o to, aby posiłków na froncie nie zbrakło. Pamiętać będziemy o pozostałych w

---

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 44

WARNEŃCZYK.

SPYTEK Z MELSZTYNA.

(Ciąg dalszy).

XXII.

Potężna była moc interdyktu, groźna dla tych nawet, którzy nie lękali się obciążyć swego sumienia klątwą kościelną.

Zmieniała we wrogów poddanych, zmuszonych do spełniania obrzędów religijnych w cichości jeno i przy zamkniętych drzwiach kościoła, pociągnąć musiała za sobą utratę godności i dostojeństw, pozbawiała odstępcę prawa grobu na miejscu poświęconem.

Tem ciężej dotknęła ona Spytka, iż złamała jego wiarę w siłę obietnic pana miłościwego.

Dufny był w opiekę młodzieńczego króla, wierzył jego zaręczeniom, dla których oddał właścicielowi klucz uszwicki.

Podążał dotąd myślą i wiarą chętnie w stronę młodego serca władcy, oczy jego w Piotrkowie spoczywały rade na jego udałej, a jakby świetlanej postaci.

Zostawała teraz panu na Melsztynie droga jedna, upokorzyć się i przyjaciół swoich odstąpić. Daleko jednak od onej był, on, który dotąd nie uginał się nigdy, a teraz tem większą wzbierał nienawiścią.

Obudził się Spytek dawny, zuchwały gwałtowny, tem śmielszy i tem zuchwalszy, że przez ludzi i kościół wyklęty. Gardzili nim, tedy i on nimi pogardza, walczyli z nim, przeto i on walczyć będzie!

— Sam, że białym ptakiem jestem, skoro wszystkie inne — czarne — chcą mnie zadziobać — mawiał do siebie. — I on mnie także zdradził — on młodzieńczyk gładki, — taki on, jako i inni! Klątwa leżała w ręku biskupa, zaliż byłby ją rzucił jednak, gdyby król był się przeciwił. Mało dbam o królestwo, które całe sprzysięgło się na hańbę moją! Obaczym, czyli i ja co jeszcze znaczę, obaczym, azali sprawami państwa rządzić będą jeno dworacy i biskupi. Uszedł biskup panom raz, gdy klątwą ich za przyjęcie Czechów obłożył. Obaczym ano jako ninie będzie?

Wiedział Spytek też, iż posiada popleczników. Zawiązał już przymierze obronne z Jakubem Przekorą. Wezwie do pomocy husytów z całego kraju, a co więcej wszystkich tych, którzy nastają na dziesięciny i rządy wielmoży. Bodaj rokosz, bodaj królestwo w odmęt pchnąć, niż pokutę odbyć lub zniewagi znosić cierpliwie.

Siły posiadał znaczne, spodziewał się je powiększyć. — Daj nam Boże, iżebychom wrogów naszych mocni się stali. Jeszcze oni ujrzą mnie, gdy ukażę się im na przodku przed rycerzmi mymi.

Nowy zapał straceńczy wstąpił weń, zapał człeka, który na własnych siłach jeno się opierał. Posłał gońce po Abrahama ze Zbąszyna, i wnet w kraju jawnem stało się, iż konfederacyę nową tworzył.

Pod krucyfiksem modliła się zań Krysta, pod krucyfiksem, który z Uszewa przywiózł jej mąż, a teraz zawiesiła go w swym pokoju. Zastał Spytek ją na klęczkach i wówczas po raz pierwszy od długiego czasu przystanął koło niej i zapytał:

— O co ty Boga możesz jeszcze prosić?

Zwróciła nań oczy rozmodlone, a smętku pełne:

— O szczęście dla ciebie Spytku proszę...

— Żaliż wolno ci wstawiać się za szczęście wyklętego.

— Choćby potępił ciebie świat, zali osądzać będzie cię małżonka twoja?

Odszedł rycerz nic nie odpowiedziawszy.

Mylił się jednak, iż zwątpił w opiekę władcy swego. Nie wiedział o rozmowie, która toczyła się w Piotrkowie między Władysławem a Zbyszkiem.

Nie było wówczas w okręgu władcy nikogo, krom kilku z panów Rady. Wszedł biskup, jako zawsze, chłodny i spokojny:

— Dokądże, miłościwy królu, dostrzegać będę na dworze naszym odszczepieńców a kacerzy?

Zmieszał się pan, a Zbyszek ciągnął dalej:

— Widziałem tutaj człeka, który od wielu lat pokuty nie chce uczynić. Ten sam to jest, który zbrojną ręką targnął się na dobra kościelne, kmieci zagarnął a włość zniszczył i popalił. Od kościoła jawnym już stał się odstępcą i kacerski nierząd wszem wobec krzewi. Wydała o nim Rada już swój sąd, a on przecież dalej urząd dzierży i naigrawa się z praw królestwa.

— Spytek to jest — dorzucił Jan Głowacz, na sali obecny.

— Powiedźcież panie Janie z Czyżowa — rzekł Zbyszek dalej do wojewody krakowskiego — powiedź ież nam, jaki wyrok Rada wydała na pana z Melsztyna? Jakaż to kara odwlekła się przez wojny czeskie a słabość królestwa?

— Uchwaliliśmy — odparł Jan z Czyżowa — iż Spytek wykluczony jest z Rady Panów i Dostojników, iż urząd oddać ma, lub z zarzutu od tępstwa się oczyścić.

Młody król słuchał uwag tych pochmurny:

— Nie mają mocy wyroki Rady bez zezwolenia królewskiego. Nie pominę też, byście uzyskali na nie zgodę opiekunów.

Odrzekł biskup:

— Nie nastawałem ja na to, miłościwy panie, by zacz nie powiedział ktoś, iże własnych krzywd i zniszczenia majętności jeno dochodzę.

— Spytek na szkód zapłatę rękojemce stawił.

— Nie zmył plamy, iże targnął się na dobro Kościoła. Nie tego jednak pragnę dziś dochodzić, chociaż jedna kropla kadź po brzegi wypełnioną łacnie przeleje. Jeśli jednak nie nalegałem dotąd, by przyszedł położony dzień prawa, to dlaczegoż to czyniłem? Chciałem by zawieszona groźba spoczęła nad kacerzem jako miecz zwisający, pragnąłem, by się grzesznik zatwardziały opamiętał. Gdybych jednak cień bodaj skruchy na twarzy jego, niestatkami zbezczeszczonej zobaczył! Gdyby kapłanów obcych odesłał, a zgorszenia wszem wobec, co więcej rozszerzenia grzechu zaniechał. Dumny przybiega on do twych stóp, a w jawnej bezkarności prawu urąga.

— Przyrzekłem panu na Melsztynie zmazanie wina. Za moją radą to z Uszewa ustąpił.

— Obowiązku jeno jako grabieżca dopełnił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kraju rodzinach waszych i wedle należnych praw je zabezpieczymy.

Przygotowujemy wszystko, aby ci z was, którzy wrócą z wojny ze zdrowiem w służbie rycerskiej sterazem i utracą zdolność do pracy, mieli byt spokojny, zapewniony. Żaden żołnierz po zwycięskiej wojnie do domu wracający, nie zostanie bez warstatu pracy, czy to na roli, czy w mieście. Zanim wrócicie w chwale i tryumfie na zasłużony spoczynek zwycięzców, ostatni przed wami stoi wysiłek. Każdy żołnierz oficer czy szeregowiec, dać ze siebie w chwili tej musi największe, na jakie go dla Ojczyzny stać, poświęcenie i męstwo; jeżeli nie chcecie, by nad imieniem jego miast sławy i błogosławieństwa, hańba i przekleństwo pokoleń całych zawisło.

Żołnierze Rzeczypospolitej!

Ojczyzna wasza która was miłuje i chlubi się wami, dziś w pełnym majestacie spogląda na was i śle przez usta nasze rozkaz: Macie zwyciężyć, rozbić macie wroga, zgnieść jego zakusy na wolność waszej Ojczyzny i na waszą sławę żołnierską.

W imieniu Rady Obrony Państwa:
J. Piłsudski,
Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz.
Warszawa, 3. lipca 1920.

Rozkaz Naczelnego Wodza.

W rozkazie Naczelnego Wodza z dnia 4. czerwca b. r. czytamy:

Nieprzyjaciel, naciskany od południa z Krymu i doprowadzony do rozpaczy swojem położeniem wewnętrznem, rzuca obecnie wszystkie siły na nasz front, pragnąc w ten sposób oddalić od siebie klęskę wewnętrznej ruiny. Wszystkie wojska broniące naszego frontu, muszą sobie zdać sprawę z tego, że jestto ostateczny wysiłek wroga, że bolszewicy czynią go, ratując się z rozpaczliwej sytuacyi, oraz że w przeprowadzeniu tych planów napotykają niezmierne trudności. Walczą oni już z niedostatkiem, który potęgują ciągłe powstania na tyłach armii. Na dużym obszarze Ukrainy zniszczone koleje i drogi nie pozwalają nieprzyjacielowi na szybkie koncentrowanie i uruchomienie większych sił. Położenie nieprzyjaciela armia nasza musi wykorzystać świadomie. Musi tu przeciwstawić wielki hart, pewność siebie i spoistość. Sami walcząc za swoją i innych wolność, i teraz nie walczymy z narodem rosyjskim, lecz ze systemem, który za prawo uznał panowanie terrorem mniejszości nad większością, usunął we własnym kraju wszystkie swobody, doprowadził kraj do głodu i ruiny, i teraz taksamo gwałtem i terrorem idzie narzucić nam swą wolę.

Wytrwajcie w tej walce, a zwyciężyć musimy. Do tego wzywam was, żołnierze!

Rozkaz ten odczytać we wszystkich oddziałach i zakładach.

Z frontów.

Komunikaty sztabu generalnego.

Z dnia 3 lipca b. r.

Na północ od Borysowa na linii jezior rzeki Auty słaba działalność artyleryi. Jedynie na południowy-wschód od jeziora Czado w rejonie Czubarino bolszewicy zaatakowali nasze pozycye i po krótkiej walce zostali odrzuceni. Na północ od Bobrujska nieprzyjaciel usiłował przeprawić się na zachodni brzeg Berezyny pod Szernówką, został jednak rozproszony ogniem naszej artyleryi. Na północnem Polesiu spokój. Na południe od Prypeci oddziały gen. Bałachowicza wsparte przez naszą piechotę zaatakowały wczoraj Wieledniki, gdzie stał sztab 122 brygady strzelców bolszewickich. W rezultacie tej akcyi sztab brygady ze wszystkiemi urządzeniami wpadł w nasze ręce, a pułk bolszewicki, który atakował Wieledniki otoczony ze wszystkich stron przez nasze oddziały wycofał się w popłochu, poniósłszy olbrzymie straty, pozostawiając w naszem ręku kilka karabinów maszynowych, składy prowiantowe, 100 wozów taboru i ponad 100 jeńców. Na wschód od Równego przeciwnik unikając walki z naszemi manewrującemi kolumnami i korzystając umiejętnie z ruchliwości swej konnej armii, dąży za wszelką cenę do sforsowania Horynia i zajęcia Równego. Walki naszych oddziałów z kolumnami Budiennego trwają na linii Horynia i w rejonie na północ od Starokonstantynowa. Na południe od Latyczewa sytuacya bez zmiany.

Z dnia 4 lipca b. r.

Dziś o świcie przeszedł nieprzyjaciel w rejonie na północ od toru kolejowego Mołodeczno-Połock do dawno oczekiwanego generalnego ataku. Na wąskim odcinku między jeziorami Szo i Stado, skoncentrowali bolszewicy pięć wyborowych dywizyj piechoty, zasilanych znaczną ilością czołg, aut i pociągów pancernych. Zacięta walka rozwija się. Dobre ugrupowanie naszych rezerw nie pozwoliło bolszewikom złamić naszych linij w pierwszem uderzeniu, do czego za wszelką cenę dążyli. Wzdłuż Berezyny czywiona działalnoć artyleryi. Nad Prypecią oddział pułku strzelców suwalskich i 22 p. p. wyparły nieprzyjaciela ze Strygałowa i Bałaszewicz. Na Uborci nieprzyjaciel skoncentrowawszy na wąskim odcinku całą 25 tą dywizyę, zaatakował naszą pozycyę. 27-my p. p. bohatersko bronił się aż do nadejścia rezerw, a następnie w brawurowym kontrataku odparł nieprzyjaciela, który w popłochu wycofał się na Zamysłowicze, ponosząc ogromne straty. Oddziały nasze zdobyły 8 karabinów maszynowych i wzięły kilkudziesięciu jeńców. Na wschód od Równego oddziały nasze zmuszone zostały przez manewr kawaleryi Budiennego, która zajęła Ostrów, do wycofania się z Horynia. Walki w rejonie Równego i Zdołbunowa trwają. Zacięte walki w rejonie na północ od Starokonstantynowa rozwijają się dla nas pomyślnie. Pod Batowcami rozbity został oddział kawaleryi bolszewickiej. W ręce nasze wpadły 2 działa i znaczna zdobycz. Nieprzyjaciel, który naprawił tor na linii Żmerynka Bar, poprowadził wzdłuż toru atak przy pomocy pociągów pancernych i zmusił nas do opuszczenia stacyi Komarowce. Nasz pociąg pancerny „Generał Iwaszkiewicz" po bohaterskiej walce z pancernikami bolszewickimi wycofał się w kierunku Dereża. Ataki nieprzyjacielskie na odcinku wojsk ukraińskich zostały odparte.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński gen.-podpor.

Wywiad z gen. Lerondem.

Niemieckie pismo górnośląskie ogłasza wywiad jednego z dziennikarzy z gen. Lerondem. Na zapytanie, czy kwestya górnośląska będzie poruszona w Spaa, odpowiedział Lerond, aby korespondent zwrócił się do rządu niemieckiego, dla niego bowiem kwestya górnośląska nie istnieje. Została ona skreślona artykułem 88 traktatu pokojowego, według którego rozstrzygnie tę kwestyę sama ludność górnośląska przez plebiscyt.

W sprawie terminu plebiscytu na Górnym Śląsku powiedział generał: Komisya nic konkretnego o tem nie ogłosiła, a postanowienia w tej mierze zostaną na czas ogłoszone. Wszelkie pogłoski na ten temat uważa generał za bezpodstawne.

W sprawie rozdziału węgla górnośląskiego oświadczył generał, że Komisya rządząca nie rozdziela węgla samodzielnie, lecz w myśl rozporządzenia najwyższej koalicyjnej komisyi repartycyjnej.

W dalszym ciągu poruszył korespondent rozwiązania Sicherheitswehry. Generał odpowiedział na to, że komisya może ją rozwiązać lub zmienić. Co uczyni, to doniesie. O tem zaś, co członkowie komisyi mówią między sobą, generał nie zwykł mówić publicznie. Tę odpowiedź korespondent uważa za wymijającą i potwierdzającą pogłoskę o rozwiązaniu Sicherheitswehry. — W końcu wspomniał korespondent o ostatniem zarządzeniu komisyi, tyczącem przepisów co do prasy, które zdaniem korespondenta, grozi zupełnem zniesieniem wolności prasy.

Generał odpowiedział na to, że te pisma, które piszą prawdę nie odczuwają tego rozporządzenia, lecz tylko te pisma są niem dotknięte które szerzą fałsze, kłamstwa i niepokoje.

Dementi
poselstwa angielskiego w Warszawie.

Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Poselstwo angielskie w Warszawie dowiedziawszy się o kolportowaniu w Warszawie wiadomości, jakoby Wielka Brytania dostarczała rossyjskiemu rządowi sowietów znacznych ilości lokomotyw i innych materyałów kolejowych, po zasięgnięciu informacyi i na skutek otrzymanego polecenia od ministra spraw zagranicznych w Londynie — niniejszem kategorycznie zaprzecza tej wiadomości, która jest nieprawdziwa.

GATCZYNA.

Znane imię. Związane jest ono ściśle z naszą przeszłością artystyczną, albowiem wiele najcenniejszych dzieł sztuki, ze zbiorów polskich zagrabionych poszło na upiększenie sal pałacowych w Gatczynie. Ostatnio zwiedził ją korespondent paryskiego *Journalu* p. Marsillac, którego opowiadanie zawiera wiele interesujących szczegółów:

„Z mapy poznaję — pisze p. M. — że jesteśmy w Gatczynie, ulubionej rezydencyi carów. Przypatrzmy się, co zostało z pałacu cesarskiego. Oto park, do którego wejść można swobodnie. Jest to ogród piękny i pełen wdzięku. W kotlinie, wśród drzew, które wiosna wczesna ubrała w zieleń, śpi jedno z najpoetyczniejszych jezior i zdaje mi się, że nad jego brzegami księżniczki snuły swe marzenia. Nieco dalej, za laskiem placyk, wyłożony marmurem, otoczony dziesiątkiem starych armat bronzowych, wśród których

Antoni Prochaska.

Miecznik sanocki.

(Dokończenie).

Sprawa pogorszyła się jednak, gdy na skutek skargi podskarbiego Danilowicza i Turskiego tak co do sfałszowania aktów grodzkich przemyskich z lat 1549 i 1551—1553 przez podskrobanie i wpisywanie tadzież co do nieszlacheckiego pochodzenia zapadł na Stefana wyrok infamii i śmierci (colli) przez ucięcie szyi. Wprawdzie Stefan bronił się zaprzeczając wszystkiemu, podał o kasacyę tego wyroku, wprawdzie na sejmiku wiszeńskim stronnicy jego posłom sejmikowym włożyli do instrukcyi domaganie się by sprawa jego przez sejm nadchodzący (1638 r.) była sądzoną, ale i najzagorzalsi stronnicy poczęli już wątpić w restytucyę sławy i imienia Stefana Jamińskiego.

Danilowicz jeszcze przed sejmem owym przez niejakiego Sokoła oskarżył w trybunale Jamińskiego, że w sprawie granic Tucholszczyzny starał się postrachem nakłonić włościan tamecznych do fałszywych zeznań, i uzyskał wyrok banicyi, a srogo od losu prześladowany Stefan podając o kasacyę wyroku uzyskał glejt bezpieczeństwa tak w tej sprawie jak i w sprawie o fałszerstwo aktów grodu przemyskiego [2]). Musiał temi glejtami zasłaniać się od śmierci grożącej mu od nieprzyjaciół zwłaszcza, że i w sprawie zabicia Wojciecha Bieganowskiego w Urożu, wraz z Teodorem Winnickim oskarżony jako główny sprawca śmierci otrzymał wyrok banicyjny od lubelskiego trybunału.

Nie mając już nadziei doczekania się końca prozesów swoich cedował sumy swe jakie miał na pożyczkach u sąsiadów swej żonie Teofili z Grochowskich, gryzł się i zapadał na zdrowiu i przygotowywał się do śmierci. Wprawdzie przyjaciołowie obiecywali go bronić na sejmie, cóż gdy zanim sprawa jego o szlachectwo na sejmie przypadła, sejm 1638 r. się skończył. W roku 1640 na terminie konserwowanym po dodaniu mu obrońcy przez sejm, stwierdził Jamiński, że Turski nie stanął na terminie i wniósł o przysądzenie mu wygranej i grzywien na Turskim, jako tym, który nie uznaje dekretu piotrkowskiego, którego legalność obecny sejm stwierdził. Zastępca Turskiego położył areszt na komendancie a król zezwolił na areszt i przyznał stronom spornym termin na przyszłym sejmie.

Znękany Jamiński kreślił już punkta do testamentu — spisywał długi, które zaciągał u niego sąsiedzi a dotychczas nie oddali pożyczonych sum w sumie ogólnej przeszło 10 tysięcy zł. p. zeznawał, że winien Ustrzyckiemu 2300 zł. p., że na Żurawinie ma 7000 zł. p., a na Jasionie królewszczyźnie ma małżonka prócz dożywocia dług 1500 zł., że posag małżonki jest w sukcesyi ojczystej, a ta jest u p. Męcińskiego i Wiktora, niech małżonka tem ukaże siostrom, co się im winno. Podnosi gorąco uczciwość małżonki przez cały czas pożycia małżeńskiego nienaruszoną i prosi pp. Grochowskich, by jej protekcyą byli. Ścisły w spełnianiu obowiązków pamięta o najdrobniejszej rzeczy, o długu u aptekarza, za wino, o długu chyrowskim, o którym wie pani małżonka. Piękny to rys, że pamięta o przyjaciołach, polecając np. by Mikołajowi Czerkaskiemu wrócić rekognicye jego na jakąś sumę nic nie biorąc; pani Bidzińskiej z domu Łodzińskiej, która ma zapis na 500 zł. kasuje tenże, a p. Rytarowskiego poleca ratować sumptem w sprawie jego o dedukcyę szlachectwa. A pamięta i o swoich sprawach i pisze: sprawę sejmową dzieci mych skończyć przez przypozew; poradzi w tem p. Wawrzyniec Postołowicz i z tamtej sprawy z ks. Hulewiczem może być akcessya słuszna i prawna i z panem Turskim....

Ale najpiękniejszy rys w ustępie tych przedśmiertnych notatek, w których pisze: Przyjacioły żegnam, nieprzyjaciołom odpuszczam i odpuszczenia naprzód u Pana Boga, a potem u nich upraszam.

Ciało poleca pochować u Franciszkanów przemyskich, a duszę oddaje Bogu i w ręce Najświętszej Panny.

Przed śmiercią jeszcze doczekał się tej pociechy, że szlachta sanocka, jakby protestując przeciwkę prześladowaniu Jamińskiego przez stronnika, władyki Hulewicza, wybrała go swym miecznikiem — atoli i tutaj los zły ścigał p. Stefana, gdyż kancelarya królewska w dyplomie nominacyi przekręciła jego nazwisko, tak, że de iure właściwie i teraz miecznikiem nie był.

Umarł niedoczekawszy się końca swej sprawy, a zarazem i restytucyi dobrej sławy i imienia. Żona p. Teofila wyszła wnet za mąż oddając rękę Jakóbowi Niezabitowskiemu i wraz z synami pierwszego małżeństwa Wacławem, Teodorem, Pawłem i Janem Jamińskimi wznawia proces przeciwko nieboszczyka mężu politycznym wrogom we wszystkich stopniach instancyach, a więc przeciwko Turskiemu, Sokołowi i t. p., których zapozywa do Sejmu, jako w sprawie niezałatwionej, a dawno rozpoczętej.

W rok po śmierci Stefana, na Sejmie 1641 r. pani Teofila Niezabitowska wraz z synami Jamińskimi uzyskuje kondemnatę na Turskim. Jerzy Godowski, który z ramienia Turskiego stanął zań na terminie, położył na wyroku areszt, dopuszczony przez króla. Tem samem sprawa odesłaną była na Sejm przyszły. Dopiero na Sejmie marcowym 1643 zapadł wyrok, w którym na podstawie legalności wyroku sejmowego piotrkowskiego z 1559 roku orzeczono, że Jamińskim, jako potomkom owych Jacka i Aleksandra Jamińskich Sasów, uznanych w owym wyroku za szlachtę, przysługuje szlachectwo, a Turskiego jako owego, który uwłóczył powadze dekretu sejmowego z 1559 r., skazano na zapłatę stu grzywien. — Taki był koniec sprawy powiatowego polityka i naganionego jego szlachectwa.

Jeżeli zważymy, że szlachta kilkakrotnie na sejmikach wiseńskich wstawiała się za Stefanem Jamińskim, aby sprawa jego z Turskim przypadająca z komisyi trybunalskiej na sądzie sejmowym ostatecznie raz już była rozstrzygnięta, że Grochowscy z łowczym sanockim Tomaszem na czele, marszałkiem sejmikowym w Wiśni, w owych, tak krytycznych dla Stefana latach, już jako krewni silnie go popierali, możemy śmiało wyrok ów sejmowy uznać za zwycięstwo szlachty powiatowej nad dygnitarzami, chociażby takimi, jakimi byli Danilowicze, dzielni Ojczyzny synowie w surowej dyscyplinie i to ostrej szkole życie wychowujący szlachtę, a i w sprawach takich, jak walka o unię, narzucający jej swoją wolę. Szlachta wyzwala się z pod przewagi, a niejeden z takich odważnych cierpi, jeżeli chociażby najmniejszy błąd popełnił, najmniejszą skazę na swem szlachectwie ujawnił lub nadużycia się dopuścił — wówczas bowiem musiał cierpieć, jak ów p. miecznik sanocki.

Jamińscy niewątpliwie byli szlachtą i już od połowy XVI w. śledzić można ich genealogię... ale jak wielu szlachty, zwłaszcza podgórskiej, nie mieli dostatecznych dowodów, tem mniej tak wybitnych, że wobec nich ustawały wszelkie zakusy napaści na punkcie nagany szlachectwa. Jamna była wójtostwem, byli w niej znani Jamińscy nieszlachta — wójtami, cóż łatwiejszego, jak zarzut, nagana szlachectwa wicegerenta grodzkiego Jamińskiego, skoro tylu Jamińskich było nieszlachty... Czy jakie nadużycie w księgach grodzkich przemyskich popełnił Stefan.

W księgach wskazanych przez jego wrogów z lat 1549—1553 nie dostrzegamy żadnych podskrobywań lub wpisywań ręki późniejszej. Zdaje się, że wrogom jego szło o to, by zwolennika niecierpianego władyki ubezwładnić... Pan miecznik musiał cierpieć o ile podobnie jak władyka krupecki jako polityk był skrajnym, że gorąco popierał, sprawę, którą raz podjął a chociażby nawet i przez nadużycie, bronił jej do ostatka.

[2]) Pierwszy glejt z daty 24 sierpnia drugi z 5 października 1638 r.

wznosi się obelisk, unieśmiertelniający zwycięstwa nie wiem już jakiego władcy.

Sam pałac nie ucierpiał zbyt wiele. Centrum i prawe skrzydło przemieniono na muzeum, zawierające jeszcze kilka rzeczy cennych, reszta mieści w sobie biura wojskowe. Wieś Gatczyna składa się z prostych drewnianych chat chłopskich i kilkunastu pięknych will, oddawna socyalizowanych. Mnóstwo widzi się sklepów, które tam pozostały jeszcze z czasów carskich, kiedy bliskość pałacu ożywiała ruch handlowy. Wiszą jeszcze smętne szyldy, opowiadające o towarach, których smaku oddawną nie pamiętają w Rossyi. Drzwi są zamknięte, a magazyny puste.

Sklepy te zastąpiono przez składy centralne, które zdala widać udekorowane czerwonemi flagami i wstęgami z portretami Marxa, Lenina, Trockiego. Stoją przed niemi długie ogonki z tą cierpliwością, jaka jest tylko Rossyanom właściwą. Wszędzie porządek i spokój. Nad utrzymaniem jego czuwa co pięćdziesiąt kroków jeden karabin z najeżonym bagnetem...

Ze świata.

= Koalicya wręczyła niemieckiemu rządowi listę obejmującą przetwory, których mają dostarczyć Niemcy na odbudowę zniszczonych obszarów we Francyi i w Polsce. Wartość ich wynosi kilka miliardów marek.

= *N. Fr. Presse* donosi ze Sofii, że w teatrze Odeon w Filipopolu podczas odczytu na rzecz ofiar terroru bolszewickiego w Bułgaryi rzucono kilka bomb; teatr jest zupełnie zniszczony, pod gruzami zostało około 150 zwłok, na ulicach przyszło do walk między demonstrantami a policyą i żołnierzami.

= Poselstwo włoskie w Paryżu dementuje wiadomość o zajęciu Valony przez Albańczyków.

= *Daily Telegraph* donosi, że delegacya rossyjska na przyszłość będzie w sprawach gospodarczych konferowała nie wprost, lecz za pośrednictwem stowarzyszeń zawodowych. *Echo de Paris* jest zdania, że podróż Krasina stoi w związku z tem, iż rząd sowiecki ma zamiar z powodu pewnych sukcesów na froncie, zająć na konferencyach londyńskich bardzo stanowcze stanowisko.

— *Temps* ogłasza wyciąg listu konstruktora aeroplanu Ludwika Bregusta, który donosi, że z końcem tego roku lub z początkiem przyszłego będzie mógł utrzymywać stałą linię powietrzną Marsylia-Algier. W kursach będą używane statki nowego systemu Bregusta, z czterema motorami, posiadające urządzenia do pływania po wodzie.

Obchód
Święta wolności amerykańskiej w Warszawie.

Stolica Polski obchodziła wczoraj entuzyastycznie 144 rocznicę proklamowania niepodległości Stanów Zjednoczonych. Miasto przybrano chorągwiami o barwach narodowych, gęsto przetykanemi gwiaździstymi sztandarami. Od wczesnego rana ze wszystkich dzielnic ciągnęły nieprzerwanie liczne deputacye przedstawicieli władz i instytucyj, tłumy publiczności oraz sznury dziatwy, by oddać hołd pamięci bohaterów, którzy byli twórcami niepodległości wielkiego narodu. Uroczystość obchodu rozpoczęła się o godz. 10.30 rano solennem nabożeństwem w kościele garnizonowym na placu Saskim. Jednocześnie we wszystkich kościołach odprawiono uroczyste Msze św.

O godz. 11.30 rozpoczęła się uroczystość na pl. Teatralnym przed umyślnie na ten cel wzniesionym posągiem Wolności. Miejsca na głównej werandzie Teatru Wielkiego u stóp statuy Wolności zajęli przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, państw sprzymierzonych, generalicya. Na przeciwnej stronie na balkonie magistratu ugrupowali się przedstawiciele Sejmu i miasta, na bocznym balkonie K. O. O. Polski Biały Krzyż, państwowy Komitet pomocy dzieciom, na terasie zaś obok reduty delegacye stowarzyszeń i zaproszeni goście.

Całą przestrzeń placu teatralnego wypełniły delegacye, cechy ze sztandarami i dzieci z ochronek i żłobków. Na chodnikach stały tłumy publiczności. Program uroczystości obejmował śpiew choralny połączonych drużyn śpiewaczych i koncert kapeli.

Punktem kulminacyjnym programu było oddanie hołdu przed statuą Wolności. Obchód przeciągnął się do godz. 2.30 po poł. Uroczystości święta 4 lipca prasa warszawska poświęca dużo miejsca i podaje szereg gratulacyjnych depesz, wysłanych przez komitet obchodowy do różnych wybitnych osobistości. Komitet obchodu święta amerykańskiego wysłał następujące depesze gratulacyjne:

Do Prezydenta Wilsona. Cała Polska obchodzi dziś Święto Wolności amerykańskiej. Bardziej niż jakikolwiek inny naród odczuwamy znaczenie tego święta po długich latach niewoli, odzyskawszy sami wolność. Świętowanie tego dnia jest dla każdego Polaka związane tradycyą, gdyż Kościuszko, wielki nasz bohater, za czasów ucisku u siebie je obchodził. W imię całego społeczeństwa polskiego ślemy Ci, Panie Prezydencie, głęboko odczute pozdrowienia i wyrazy wdzięczności za wszystko, co Wielki Twój Naród i Ty, Panie Prezydencie, uczyniłeś dla zmartwychwstania naszej Ojczyzny i dalszego jej rozwoju.

Do Pana Hug. Gibbsona. W dzień Święta Narodowego amerykańskiego, Polacy z wdzięcznością wspominają imię Pana jako pierwszego przedstawiciela wielkiej amerykańskiej republiki w wolnej Polsce, za dowody prawdziwej przyjaźni, zawsze okazywanej narodowi polskiemu.

Herbert Hoover. Święto dzisiejsze, święto wolności, święto życia. W tym dniu bardziej niż kiedykolwiekbądź Tobie Panie należy się oddanie hołdu, jako temu, który nie słowem, a czynem podtrzymał i podtrzymuje nadal życie setek tysięcy dzieci, przyszłej podpory naszej Ojczyzny. Każde dziecko w Polsce świętuje dzisiejszy dzień uroczyście, łącząc zaniem wolności imię wielkiego męża stanu i filantropa, Herberta Hoovera.

Julia Lathroop. Naród polski i polskie dzieci w dzisiejszym dniu wielkiego Święta Narodowego amerykańskiego wspominają imię wielkiej działaczki Julii Lathroop.

Do Centralnego Czerwonego Krzyża w Ameryce. Do instytucyi, której działalność zapisana jest głęboko w sercu każdego Polaka, zwracają się dziś myśli polskie. W dniu wielkiego Święta wolności, za waszą pomoc w ulżeniu nędzy ludności i cierpieniom żołnierzy, cześć Wam i pozdrowienie.

Do p. J. Lotta, prezesa Y. M. C. A. Nietylko tu, gdzie życie biegnie swoim normalnym trybem, ale i tam, gdzie podpora bytu państwowości, żołnierz polski, broni wolności swojej Ojczyzny, Święto amerykańskie jest świętem i symbolem wolności, tej wolności, za którą on walczy. Z życiem polskiego żołnierza ściśle jest związane Twoje imię jako prezesa wielkiej amerykańskiej organizacyi, która przez swoją działalność tak znacznie podniosła ducha armii. Przesyłamy Ci najserdeczniejsze pozdrowienie i życzenia długich lat owocnej pracy.

Do p. p. Paderewskich. Tobie, Czcigodny Panie, który jesteś symbolem łączności dwóch wielkich narodów, amerykańskiego i polskiego i Tobie, Czcigodna Pani, która dźwigałaś wspólnie z tym, dla którego naród nasz żywi miłość i cześć, ciężar pracy obywatelskiej, sama czynem tym dowiodła wszystkich najlepszych zalet polskiej kobiety, społeczeństwo polskie w dzień Święta Narodowego amerykańskiego przesyła wyrazy wdzięcznej pamięci.

Zjazd właścicieli realności.

W ubiegłym tygodniu przedstawiciele Stowarzyszeń właścicieli realności po miastach z całej Polski zjechali się w Warszawie w celu zjednoczenia się dla obrony swych interesów.

W pięknem zagajeniu p. prof. A. Suligowski zobrazował dolę i niedolę Polski od XVII. wieku aż do chwil obecnych, tak brzemiennych powagą dla przyszłości naszej.

Utworzono następnie prezydyum, do którego weszli pp.: prezes dr. Schneider z Krakowa, wiceprezes dr. Stahl ze Lwowa, Cieślicki z Przemyśla i p. Klukwa z Łodzi. Sekretarze pp: Karwasiński z Kalisza i Dużyński z Częstochowy.

Regulamin Zjazdu, odczytany przez p. Rębalskiego, przyjęto, poczem przystąpiono do obrad nad głównym celem Zjazdu — statutem Związku.

Związek stowarzyszeń właścicieli realności w miastach w Państwie Polskiem ma na celu popieranie rozrostu i zabudowy miast polskich, jak również opiekę i obronę prawa własności, stanowiącego podstawę rozwoju społecznego. Do poszczególnych działów przy Związku będą utworzone specyalne wydziały. Siedzibę swą ma Związek w Warszawie. Każde przystępujące do Związku Stowarzyszenie lub Związek okręgowy wybierają na czas trzyletni delegatów, którzy je w w Związku reprezentują. Walne zebranie delegatów obiera z pomiędzy siebie na okres trzyletni zarząd Związku, a mianowicie: prezesa, 4 wiceprezesów z różnych dzielnic Polski, 2 sekretarzy, skarbnika oraz 10 radców związkowych. Przy zarządzie istnieje biuro Związku. Ogólne zebranie delegatów odbywa się przynajmniej raz do roku w Waszcwie lub w jednem z miast dzielnicowych głównych. Zebranie to zwołuje zarząd. Działalność Związku ustaje na mocy uchwały ogólnego zebrania.

Oto w streszczeniu zarys statutu Związku. Przyjęto go z pewnemi poprawkami, postanowiono jednak rozpocząć działalność Związku na podstawie statutu obecnego, już zatwierdzonego.

Dr. J. Wiśniewski przedstawił następnie projekt własnego organu Związku w formie tygodnika. Projekt przekazano zarządowi do wykonania.

P. Marcin Osmała w treściwym referacie przedstawił sprawę ubezpieczeń własności nieruchomości we wszystkich trzech b. zaborach i żądał skoncentrowania ubezpieczeń własności nieruchomej w pełnym szacunku w instytucyi państwowej pod nadzorem czynników obywatelskich.

Tylko ubezpieczenie w pełnym szacunku własności nieruchomej, skoncentrowane w instytucyi państwowej, pod nadzorem czynników obywatelskich, może położyć tamę temu niesterężciu na przyszłość. Mowca stawia wniosek:

Wzywa się czynniki kierownicze, aby opracowaną przez Rząd ustawę „O ubezpieczeniach państwowych" przedstawił Sejmowi ustawodawczemu w możliwie najprędszym czasie do zatwierdzenia.

Zjazd jednomyślnie wniosek ten zatwierdził i polecił wybranemu zarządowi wprowadzić w wykonanie.

Dalszy ciąg obrad wypełniły: odczytanie aktu przystąpienia do Związku przez rejenta W. Biernackiego oraz zreferowanie obecnego stanu sprawy ochrony lokatorów przez p. Dyonizego Zaborskiego.

Referent nawoływał, aby właściciele realności miejskich łączyli się z ziemiaństwem oraz z żywiołami narodowemi, aby tworzyć zwarty front przeciwko wrażym siłom bolszewickim.

Wkońcu dokonano wyborów:

Prezesem wybrany został poseł Adolf Suligowski, wiceprezesami dr. Schaeider z Krakowa, p. Frankiewicz z Poznania, p. Wojdyga z Warszawy, p. Neuman ze Lwowa; na sekretarzy: p. Czesław Rębalski i p. Marcin Osmała; na skarbnika rejent Stanisław Rzepecki, na radców Związku: p. Rotnicki z Poznania, p. Cieślicki z Przemyśla, p. Klukwa z Łodzi, p. Dużyński z Częstochowy, oraz z Warszawy: p. A. Peretz, B. Stern, p. Seidenbajtel, p. Zaborski, p. K. Gronkiewicz. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: inżynier Suligowski z Łodzi, Bojańczyk z Włocławka i Nowakowski z Radomia.

Od Wydawnictwa.

Z powodu ponownego bardzo znacznego podrożenia cen papieru i kosztów druku zniewoleni byliśmy

od 1 lipca 1920

podnieść cenę prenumeraty i poszczególnych numerów w sposób następujący:

prenumerata za miesiąc we Lwowie	20·—	Mk
„ z dostawą do domu	23·—	„
„ z przesyłką pocztową	25·—	„
„ w innych państwach	30·—	„

Cena poszczególnego numeru w całej Polsce

1 Mk. 50 f.

Dla urzędników i funkcyonaryuszy o stałych poborach:

miesięcznie we Lwowie	16·—	Mk
„ z dostawą	19·—	„
„ z przesyłką pocztową .	20·—	„

Celem uniknięcia przerwy w przesyłce należy bezwłocznie nadesłać prenumeratę.

KRONIKA.

Lwów 5 lipca 1920.

Kalendarz.

Wtorek: 6 lipca.
Rzym. kat.: Etyksza.
Gr. kat.: Ahrypina.
Słowiański: Izasława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut — zachód słońca o godzinie 8 minut 15.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 23 stopni.

— **Rektorem Akademii weterynaryi** wybrany został prof. dr. Zygmunt Markowski.

— **Godziny urzędowania w Ministerstwie wojny.** Dzienniki donoszą że od 1 b. m. obowiązują w Ministerstwie wojny godziny urzędowe od 8 do 11 rano i od 4 do 8 wieczorem, a w niedzielę i święta od 9 do 1 rano.

— **Z kancelaryi sejmowej** donoszą: Ogłoszenie jednego z tutejszych nowozałożonego Banku, że P. Marszałek powołany został do komisyi organizacyjnej, nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, udział bowiem Marszałka Sejmu ograniczył się jedynie do zezwolenia na złożenie przez Polaków amerykańskich z inicyatywy p. Dymowskiego pewnego funduszu jako części kapitału zakładowego. Kontrolę nad tym funduszem odstał ofiarodawca Marszałkowi Sejmu.

— **Rada Naczelna Adwokacka** w Warszawie i wydział Izby adwokatów we Lwowie zwraca się do adwokatów z gorącem wezwaniem o zapisywanie się na pożyczkę „Odrodzenia" i rozwinięcię agitacyi wśród najszerszych sfer społeczeństwa, celem skłonienia ich do udziału w utrwaleniu potęgi finansowej naszej Ojczyzny.

— **Na cele plebiscytowe** złożono przy sposobności wieców narodowych na ręce Naczelnego Inspektora P. N. p. Krzysztofowicza w Rudkach 995 Mk., 41 Kor., 5 rubli carskich, w Milczycach 227 Mk., 2·40 Kor. i w Samborze 1550 Mk. i 44 kor.

Kwoty powyższe umieszczono na rachunek bieżący P. N. w Banku krajowym do dyspozycyi Komitetu Obrony Kresów zachodnich.

— **Do kasy komitetu** Obrony Śląska w Poznaniu wpłacił Rektor dr. Jurasz ze Lwowa 1700 Mk zebranych w Kasynie i Kole Literacko-artystycznem na wieczorze pożegnalnym dla prof. Jurasza zamiast kwiatów dla p. Jaraszowej.

— **W sprawie świadectw czystości.** Otrzymujemy następujący komunikat dyrekcyi kolei państw. we Lwowie w sprawie świadectw czystości dla podróżujących we wschodniej Małopolsce lub wyjeżdżających z tejże: Wskutek zarządzenia nadzwyczajnego komisaryatu dla zwalczania epidemii w Małopolsce oznajmia się, że z dniem 3 lipca b. r. zaprowadza się obowiązkowe świadectwa czystości dla podróżnych we wschodniej Małopolsce ograniczonej z północy na południe stacyami Sokal, Rawa ruska, Lwów, Stryj, Ławoczne lub wyjeżdżających z tejże.

Świadectwa czystości wydawać się będzie w myśl obwieszczenia komisarza nadzwyczajnego z 25 czerwca b. r. l. K. N. 3644/20 na stacyach Lwów, Sokal, Brody, Podwołoczyska, Tarnopol, Husiatyn, Stanisławów i Stryj, a to wyłącznie przez lekarzy komisaryatu. Żadne inne świadectwa czystości nie będą uznawane. Kasy stacyjne powyższych miejscowości wydawać będą bilety tylko za okazaniem przepisanego świadectwa. Nadto będzie we Lwowie oprócz na dworcu otwarte biuro sanitarne komisaryatu w Gmachu Skarbkowskim (ul. Rutowskiego). Godziny urzędowe na dworcu trwają od 5 rano do 12 w nocy, w Gmachu Skarbkowskim od 8—12 w południe i od 3—6 po południu.

— **Polski Czerwony Krzyż na Gór. Śląsku** zainicyował akcyę wysyłki dzieci robotników G. Śląskich na wakacye do Poznania. Główna rada opiekuńcza w Warszawie ofiarowała na ten cel 50 000 Mk. a Towarzystwo dla ofiar wojny 5 000 Mk. Polski Czerwony Krzyż składa za tę bratnią pomoc serdeczne podziękowanie i prosi aby dalsze ofiary składano na ręce prezesa p. Cyrana za pośrednictwem Ekspozytury polskiego komitetu plebiscytowego w Sosnowcu.

— **Byli Junkrowie szkół wojskowych rosyjskich,** którzy szkół tych nie ukończyli, lub szkoły wojskowe ukończyli, a nie otrzymali nominacyi na oficerów (naprzykład z powodu przewrotu bolszewickiego), jak również ci z pośród nich, którzy nie posiadają dowodów ukończenia szkoły wojskowej, uważani są za podoficerów i podlegają powołaniu narówni z innymi podoficerami w myśl rozkazu M. S. Wojsk L. 1202(423)20. Taj.

— **Konkurs na posadę kustosza działu kręgowców w Narodowem Muzeum Przyrodniczem w Warszawie.** Pensya roczna zasadnicza wynosi 1100 (tysiąc sto) Mk. oraz odpowiedni dodatek drożyźniany, zależnie od stanu rodzinnego. Kandydaci zechcą nadesłać dokumenty następujące: 1) własnoręczne podanie, 2) życiorys ze spisem prac naukowych, 3) odpis dyplomu doktorskiego, lub świadectwo habilitacyi na docenta jednego z Uniwersytetów polskich lub zagranicznych, 4) odbitki oryginalnych prac naukowych.

Zgłoszenia winny być nadesłane do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Sekcya Nauki i Szkół Wyższych (ul. Szopena 1) do dnia 30. września 1920 r.

— **Z Komitetu „Dzieci na wieś".** Wysyłkę dzieci na kolonie wstrzymuje w znacznej mierze okoliczność, że mimo nadsyłanych z Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej telegramów i zawiadomień pisemnych o asygnowaniu subwencyi przyznanej na ten cel i mimo osobistych zabiegów i depesz ze strony Komitetu o przyspieszenie wypłaty, pieniędzy dotychczas Komitet nie otrzymał.

Dla uspokojenia rodziców zaznacza się, że wysyłka dzieci rozpocznie się po podjęciu pieniędzy przez sekretarza Komitetu p. Sokołowskiego, którego w tym celu wysyła Komitet bezzwłocznie do Warszawy.

— **Polityczni więźniowie Polacy w Berlinie.** Z Warszawy donoszą: W więzieniu berlińskiem w Moabicie znajduje się 30 Polaków z Poznańskiego, uwięzionych w swoim czasie przez Niemców. Odnośne czynniki rządowe rozpoczęły akcyę w sprawie uwolnienia uwięzionych, proponując wymianę 30 Niemców, internowanych przez władze polskie.

— **Odbudowa mostu.** Z Warszawy donoszą: Magistrat postanowił wystąpić do Ministeryum skarbu z propozycyą wypłacenia magistratowi sam, potrzebnych na wykonanie pierwszych dwóch seryi robót, związanych z odbudową mostu Poniatowskiego, na razie w wysokości 45 milionów marek. Sumy te powinny być wypłacone, jako zaliczki na rachunek odszkodowań należnych miastu w złocie, za zburzenie mostu Poniatowskiego, z tym warunkiem, że Rząd otrzyma prawo do odpowiednich części tychże odszkodowań.

— **Zjazd Towarzystw kolarskich.** Onegdaj zakończył się zjazd Towarzystw kolarskich, odbywający swoje obrady od trzech dni w siedzibie Tow. cyklistów na Dynasach w Warszawie.

Zjazd rozpoczął się w niedzielę. Zagajał obrady generał Jacyna, wybrany na honorowego przewodniczącego zjazdu.

Prezydyum czynne zjazdu stanowili pp.: Kazimierz Brun (prezes), Jan Wismüller (zastępca prezesa), Pohorecki (sekretarz), Bliklе i Rudnicki — wiceprezesi, Fliski, Gorczyński, Rekiński, Wichliński — asesorowie. Zjazd zgromadził z górą 200 uczestników, przybyłych z różnych stron kraju między innemi także ze Lwowa. Obradowano głównie nad sprawą statutu tworzącego się Związku Towarzystw kolarskich, którego siedziba będzie w Warszawie. Ustawę z małemi zmianami przyjęto; omówiono następnie szereg spraw bieżących i ustalono wysokość składki od członka rzeczywistego 10 Mk. i zwyczajnego, niezapisanego do żadnego z Tow. kolarskich 60 marek.

Wybory powołały na prezesa Związku (przez aklamacyę) p. Stanisława Bliklego. Do zarządu wszedł ze Lwowa p. Wiśniewski.

— **Umiędzynarodowienie rzeki Odry.** *Teschener Korrespondenz* podaje, że w myśl myśl układów Odra będzie umiędzynarodowiona. Zarząd żeglugi na Odrze będzie w ręku międzynarodowego wydziału, w skład którego wejdą 3 Niemcy, po jedym przedstawicielu Polski, Czech, Anglii, Francyi, Danii i Szwecyi.

— **Olimpijczycy w Rossyi.** Korespondent *Journalu* opisuje szereg afiszów, pozostałych jeszcze na dworcach rossyjskich po uroczystościach 1 maja. Z niemałem zdziwieniem spotyka się wśród tej jaskrawej bazgraniny spokojne i dostojne postacie bogów olimpijskich. Oto np. robotnik brodaty w fartuchu kowalskim, trzyma w prawej ręce młot a w drugiej statuę Pallas Ateny. Heine, pisząc swe śliczne „Götter im Exil", nie wyobrażał sobie jeszcze takiej sytuacyi.

— **Pensje marszałkowskie.** W parlamencie francuskim zastanawiano się nad podniesieniem w związku z wzrastającą drożyzną pensyi prezydenta rzeczypospolitej, senatu i parlamentu oraz marszałków Francyi. Dotychczas prezydent rzeczypospolitej brał 800.000 fr. rocznie, prezydenci senatu i Izby, po 60.000 marszałkowie po 30.000 fr. — Obecnie p. Deschanel pobierać będzie 2 miliony rocznie, obaj prezydenci parlamentu po 132.000, marszałkowie Joffre, Foch i Pétain 60.000 fr.

— **Z dymem.** Konsumcya tytoniu we Francyi dosięga obecnie 110 milionów franków miesięcznie, czyli 3 mil. 670.000 fr. dziennie. Podrożenie tytoniu bynajmniej niewpłynęło na zmniejszenie się liczby palaczy, która raczej wzrosła. Każdy ma jakiegoś znajomego, który rozdrażniony drożyzną tytoniu i brakiem dobrych gatunków, przestał palić. Nie widzi się natomiast tych wszystkich, których dopiero wojna palić nauczyła. Przekorne zawsze kobiety, wydziedziczone przez Rząd, który im nie udziela kartek na tytoń, palą masowo i zapamiętale.

— **Walka z afiszami.** Paryż od kilku miesięcy stacza bezskuteczne walki z afiszami, które go zalewają, chcąc pod swemi różnokolorowemi szmatami najsiękniejsze budowle. Ostatnio zajął się tą kwestyą senat. Senator Louis Dausset wygłosił przed paru dniami mową przeciw afiszom tak piękną, że zachodziła obawę, że senat postanowi opublikować ją po ulicach ogromnemi afiszami...

Szczególny niesmak obudziły afisze rozmaitych kabaretów, które anonsowały swe artystyczne piękności w kostyumie, składającym się z czarnych jedwabnych pończoszek i bransoletki na prawem ramieniu. Najwięcej cierpi niemal od początku wojny Łuk Tryumfalny, który każdego rana bywa zupełnie otapetowany, zwłaszcza ogłoszeniami o pożyczce wojennej. Chociaż subskrybowanie pożyczki dawno zostało ukończone, afisze nie znikły. Podarte ich strzępy, opłukane deszczami wszystkich pór roku, obsypane pyłem i obryzgane błotem chwytają się konwulsyjnie domów, kolumn, sztachetów. Oczyszczenie jednej tylko ulicy Rivoli kosztowało 15.000 fr.

Powzięto uchwałę jak najenergiczniejszego zwalczania manii oklejania ulic afiszami.

— **Marka pokoju.** Francuskie biura pocztowe wystawiły na sprzedaż znaczną ilość „marek pokoju" wydanych przez komitet duński. Marki te sprzedawane będą we wszystkich urzędach pocztowych w Europie. Na tle różowym przedstawiona jest w czarnym tonie katedra w Reims.

— **Wyścig tanków.** Na błoniach pod Wersalem odbyły się onegdaj wyścigi tanków. Stanęło dziewięć żelaznych straszydeł. Zwycięstwo miało przypaść temu, który najprędzej stanie u celu. Tanki miały do pokonania na swej drodze szereg przeszkód, jak okopy, głębokie rowy, wały, ułożone kłody drzewne itp. Interesującemu widowisku przypatrywał się minister wojny Lefévre, z marszałkiem Pétain. Olbrzymie tłumy publiczności śledziły z natężoną uwagą te pokojowe zapasy machin śmiercionośnych.

— **Straszne cyfry.** W czasie od 14 do 20 marca b. r. przewyższa śmiertelność w wielu niemieckich miastach liczbę urodzin. W Berlinie przypada na 702 urodzin 861 wypadków śmierci, we Frankfurcie na 169 urodzin 165 wypadków śmierci, w Hanowerze na 166 urodzin 174 wypadków śmierci, we Wiedniu na 417 urodzin 1054 wypadków śmierci, w Budapeszcie na 577 urodzin 915 wypadków śmierci, w Pradze na 194 urodzin 267 wypadków śmierci.

— **Rekord Gimnastyczno-lotniczy.** Dnia 29 października r. ub. znakomity lotnik francuski, Fronval pobił w Madrycie rekord liczbowy martwych węzłów. W ciągu 2 godzin 42 min. i 19 sekund Fronval koziołkował 624 razy. Nie poprzestał jednak Fronval na tym sukcesie. Marzeniem jednak było osiągnąć 1000 koziołków. To też po licznych próbach obrał on płatowiec Morane-Saulner ze 120 konnym silnikiem i wzleciał na lotnisku w Vilacoublay, pod Paryżem. Tym razem w ciągu 3 godzin 52 min. i 10 sek. dokonał 962 koziołków. Wynosi to przeciętnie 250 koziołków na godzinę, tak, iż koziołkowanie odbywać się musiało bez przerwy.

Ze względów sportowych i technicznych ostatni rekord Fronvala, stanowi wielki sukces. Znakomity ten pilot postanowił w najbliższym czasie ponowić próby osiągnięcia 1000 koziołków.

— **Villa Belle.** W Boulogne sur-Mer zjechali się przedstawiciele państw sprzymierzonych, którzy mają wiele dobrego gustu i umieją znaleźć dla siebie mały kąsik ziemi do poważnej rozmowy. Siedzibą ich była *villa Belle*, położona wśród przepięknego starego parku, skąd rozciąga się szeroki widok na miasto i morze. U wejścia stanęło dwóch portyerów z ministeryum spraw zagranicznych, w krótkich spodenkach. Surowo wzbroniony jest dostęp do willi, szczególnie przedstawicielom prasy.

— **Cum grano salis** brać należy wiadomość podaną przez *Morning Post*, jakoby p. Motta, prezydent Związku helweckiego, oświadczył ministrowi angielskiemu w Bernie, że Rossya jest w przededniu decydujących wypadków politycznych. Przewódcy bolszewiccy z Leninem na czele, zdają sobie sprawę że zrealizowanie komunizmu nie jest w zupełności możliwe. Wobec tego istnieje zamiar utworzenia rządu koalicyjnego, do którego zostałyby powołane nie tylko partye socyalistyczne, ale i mieszczańskie.

— **Królestwo Arabskie.** *Daily Express* donosi, że rząd angielski postanowił utworzyć w ciągu czterech lat w Mezopotamji Królestwo Arabskie. W tym czasie w Mezopotamii będzie stacyonowany garnizon brytyjski. Jednocześnie organizować się będzie narodową armię i policyę arabską.

— **Wydział II. Sztabu D. O. G.** w myśl rozkazu M. S. Wojska uprasza instytucye, stowarzyszenia itp. oraz osoby prywatne, które obecnie i dawniej zajmowały się sztuką wojskową, o zawiadomienie jakich wydawnictw nakładem własnym dokonały w zakresie wiedzy wojskowej (druk, litografia itp.), a przedewszystkiem chodzi o regulaminy, instrukcy, programy, statuty, rozkazy, czasopisma itp. Uprasza się o rychłe złożenie wymienionych wydawnictw w 2 egzemplarzach ewentualnie za wynagrodzeniem w Wydziale II Sztabu D. O. G., Referat prasowy, ul. Wałowa l. 16 II. p., między godziną 12—14·30. Apel ten odnosi się do stowarzyszeń i osób, które działały na obecnem terytoryum D. O. G. t. j. od pow. Nisko, Łańcyt, Przeworsk, Brzeżów, Dobromil, St. Sambor, Turka aż pod Zbrucz.

— **Zebranie rodzicielskie** urzędników państwowych, kolejowych i nauczycieli w prawie kształcenie dzieci w zakładach naukowych prywatnych oraz podwyżki czesnego odbędzie się we środę, dnia 7 b m. o godz. 7 wieczorem w sali ratuszowej. O jak najliczniejszy współudział uprasza Komitet.

Kupcy Polacy!!

W czasach największej potrzeby spieszyli Ojcowie Wasi z pomocą szczupłemu skarbowi Ojczyzny i chlubną w historyi zyskali tem sławę.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek odzyskana Ojczyzna potrzebuje Waszej pomocy. Nie żąda ofiary. Każdy z Was subskrybując pożyczkę Odrodzenia, utrwala byt Państwa i zapewnia sobie i dzieciom Swoim możność swobodnego rozwoju i spokojnej pracy. Oczekujemy, że każdy z Was spełni swój obowiązek obywatelski i wedle możności zasubskrybuje pożyczkę Odrodzenia w Banku kupiectwa polskiego.

Lista subskrybentów będzie po zamknięciu podana do wiadomości publicznej.

Kongregacya Kupiecka we Lwowie.

Akcya w sprawie sprowadzenia jeńców Polaków ze Syberyi.

P. Tadeusz Waydowicz, który niedawno uciekł ze Syberyi i udzielał informacye w sprawie jeńców Polaków żyjących tam w ostatniej nędzy, w ciągu sześciu lat, na żądanie osób interesowanych, prosi wszystkich, którym zależy na szybkim powrocie tych jeńców o jak najliczniejsze zebranie się w szkole Mickiewicza przy ul. Rutowskiego l. 17, — d. 8 lipca 1920 o godz. 6 popoł.

Msza św. za spokój duszy ś. p. Fr. Jasieńskiego odprawioną zostanie, staraniem klientek sierót, dnia 5 lipca b. r. w poniedziałek o 10 rano w kościele OO. Bernardynów.

Matura.

— **W zakładach naukowo-wychowawczych S. S. Nazaretanek** we Lwowie (ul Unii lubel. l 9) odbył się dnia 9, 10 11 czerwca egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyrektora gimn. IV. dr. Wincentego Smiałka. Egzaminowi z wynikiem pomyślnym poddały się: a) w gimnazyum realnem: Błońska Stefania, Cieńska Jadwiga (z odzn.), Kornbergerówna Wanda, Rudzińska Erazma, Romanowska Marya (z odzn.), Schaverówna Janina, Schometlówna Stefania (z odzn.) Skrecka Helena, Tomalska Jadwiga, Wencówna Cecylia (z odzn.) Wiktorówna Kazimiera; b) w liceum: Bieniecka Barbara, Huczkowska Eleomora, Kostecka Janina, Kropaczkówna Zofia, Nedecka Matylda, Terlecka Eugenia, Tokarska Wanda (z odzn.), Truska Alina (z odzn.), Wadasówna Marya, Wojciechowska Michalina, Wujcikówna Irena (z odzn.)

Notatki literacko-artystyczne.

Nowe publikacye. Ks. Czesław Oranowski. Dokąd idziesz Polsko? Nakładem Konfederacyi polskiej w Poznaniu r. 1919 8 o, str. 48

Konfederacya polska. Jak zbudować Polskę silną i szczęśliwą. (Podstawy programu gospodarczego. — Warszawa, 1920 r. 8-o, str. 44.

Najsłuszniejsze prawo wyborcze. Poznań, 1920 r. u B. Chrzanowskiego. — 8-o, str. 38.

Lucyan Freytag. Ofiara krwi bratniej. Warszawa, 1920. Księgarnia I. Rzepeckiego. 1920 8-o, str. 21.

Mieczysław Gemna. O polską myśl narodową i państwową. — Warszawa. Zakłady drukarskie Towarzystwa „Rozwój". 1920. 8 o, str. 30.

Mieczysław Gemna. Uświadomienia narodowe. Muzea gminne i Złota księga zasługi. — Wydawnictwo Konfederacyi polskiej. — Warszawa. Zakłady drukarskie Towarzystwa „Rozwój". 1920. 8 o str 8.

C. Łukaszkiewicz inż. — Publiczne i prywatne ubezpieczenia w Polsce. (Uwagi nad memoryałem Związku towarzystw prywatnych). Warszawa, 1920.

Maryonetki futurystyczne. Taki tytuł będzie nosić nowa impreza maryonetkowa, urządzona staraniem grona literatów, której premiera odbędzie się w połowie lipca. Akt pierwszy p. t.: „Aresztowanie Trockiego we Lwowie", rozgrywa się przed ratuszem lwowskim na temat awantur teatralno-bolszewicko-futurystyczno-paszkarskich. Drugi akt — napisany przez znanego satyryka warszawskiego — „Chryja polityczna", ma za miejsce akcyi Sejm warszawski. Trzeci wreszcie nosi tytuł „W dwadzieścia lat później" i jest pyszną karykaturą „idealnych" stosunków powojennych. Trocki i Witos, Grabski i Marka Polska, Diogenes i Diamand, Lwy z pod ratusza, Duch Słowackiego. Ekspresyonista z „Buntu", Syonista z „Buntu" i kilkadzieś innych rzeczywistych lub fantastycznych postaci ożywią tekst tej przewesołej revue.

(mre) **„Rewja"**, walcząc z brakiem papieru, stara się — mimo wszelkie przeszkody — spełnić przyjęte na siebie zobowiązanie, ceny numeru nie podnosi, ukazuje się w odpowiednich odstępach czasu. Kartę tytułową nr. 33 zdobi podobizna artystki teatru Rozmaitości Aliny Gryfiez Mielewskiej. Ciekawy jest artykuł „O odbudowie Warszawy", czytelników zajmie również o ambasadorach państw obcych w Polsce.

„Nowej Polski" nr 26 przynosi: Protestujemy przeciw terminowi plebiscytu! — Ratujmy ziemie nadwiślańskie! — Jan Grzegorzewski: Do polskości Spisza. — Z jakiego tytułu sięgają Czesi po Spisz? — Listy z Warszawy. — Żeromski o wiecu w Kwidzynie. — Władysław Orobkiewicz: Kilka uwag z zakresu gospodarki państwowej. — Dr. St. Łempicki: Do źródeł polskiego szkolnictwa wychowania. — Na widowni politycznej. — Przed sąd świata — Z prasy. — Na terenach plebiscytowych — Andrzej Chmurny: Wołania ze Śląska. — Echa. — Zapiski. — Życie gospodarcze. — W odcinku: Aurelia Wyleżyńska: Bibra z „Ubogiego domu". — Malibran: Z tygodnia na tydzień.

Prof. J. Kallenbachowi na pożegnanie.

Z kół młodzieży uniwersyteckiej wileńskiej otrzymał *Nasz Kraj* poniższy artykuł, który tem chętniej zamieścił, że się z jego myślą przewodnią i wyrażonem uznaniem dla pracy prof. Kallenbacha najzupełniej godzi.

Gdy prowadzony ręką ukochanego Wodza Naczelnego naród uwalniał kraj od zalewu bolszewickiego, gdy młodzież w szlachetnym porywie jęła wypędzać wroga ze swej stolicy, Wilna, gdy nareszcie odetchnęliśmy wolniejszą piersią po minionym okresie wyuzdania wschodniego, gdy szczęk oręża począł ucichać, przeniesiony na północne rubieże kraju — kultura polska poczęła się odradzać i zaświtała myśl wskrzeszenia prastarej Wszechnicy Wileńskiej. Myśl znowuż, zawdzięczając Wodzowi Naczelnemu, przeistoczyła się w czyn. Uniwersytet powstawał z martwych.

W pierwszej prawie chwili organizowania doszła nas wieść, że z katedry, z której ongi przemawiali E. Słowacki i Leon Borowski, będzie nauczał najwybitniejszy dziś u nas historyk literatury i znakomity nauczyciel prof. dr. Józef Kallenbach.

Radość była powszechna, jak wśród młodzieży, tak i kół naukowych i społeczeństwa. Wreszcie oczekiwany przyjechał i odrazu ujął jako człowiek, podbił jako uczony.

Młodzież wileńska piastująca, jak dotychczas godne miano bohaterskich obrońców Wilna, niemniej godnie i z pietyzmem prowadzi wielkie tradycye świetnej przeszłości, które wyczuwa na każdym prawie kroku.

To też wykłady, które rozpoczął prof. Kallenbach, tak żywo, tak głęboko i z zapałem odczuwający przeszłość tych murów wileńskich dzięki długiemu i namiętnemu obcowaniu z duchami największymi jakie Polska wydała, wgłębiając się w płomienny żar serca Mickiewicza, w lotność Słowackiego, w ducha, pełnego szamotań się i cierpień, Krasińskiego, wydobył odrazu najgłębsze tony z tych postów i potrafił przelać je na słuchaczy, zdobywając całkowicie ich uwagę i zapał.

Charakterystyczny był sam wybór tematów: obok niezbędnego wprowadzenia w zakres historyi literatury, obok wstępu me-

filologicznego ogłosił prof Kallenbach dwa kursy: historyę literatury na emigracyi podczas najbujniejszego rozkwitu romantyzmu, i Piotra Skargę na tle wieku, oraz jego twórczość.

Mówił więc o najprzedniejszych duchach Polski: o największym i pierwszym iście wielkim Polaku Mickiewiczu i o pierwszym, jak i wielkim rektorze Wszechnicy Batorowej — Piotrze Skardze.

Nikt inny, jak prof. Kallenbach nie mógł lepiej wypełnić włożonego na się zadania. W atmosferze pełnej pamiątek po wielkim wieszczu, w miejscu przypominającym lada drobnostkę, byle szczegółem bytność Tego, co „kochał za miliony" przemawiał Ten, co największy pomnik postawił Poecie.

W chwilach bujnego odradzania się życia narodowego, przypominającego, pomimo najtrudniejsze i ciężkie warunki życia, wspaniały rozkwit Rzeczypospolitej, przypomniał Skargę, pierwszego Rektora naszego Ten, co potęgę Polski jak i Jej bóle odczuwa głęboko i trafnie. I nie poprzestał na tem prof. Kallenbach. Wprowadził on grono oddających się studyom nad literaturą polską, w świat Polski poczynającej przemawiać mową własną. W czasach gdy wojsko polskie zwycięsko zatyka sztandar na kresach Rzeczypospolitej, prof. Kallenbach przypomniał słuchaczom i przeprowadził z nimi studya nad bojową ongiś pieśnią tego wodza, zad „Bogo rodzicą". I nie dość tego. Wykłady ogólne wprowadzały słuchaczy do literatury wogóle Szczegółowe zaś i niezapomniane studya dla studentów dawały seminarya polonistyczne kierowane przez pedagoga tej miary, co prof Kallenbach I tu się dla młodych a pełnych zapału badaczy otwierał istny zapas wiedzy, umiejętności krytycznej, metody badania i talentu znakomitego profesora. Młodzież nie tylko poznawała, ale i wnikała w treść badanego dzieła, nie tylko wzbogacała wiedzę i pogłębiała swe studya, ale i przyswajała metodę rozumowanie.

Pomimo trudnych warunków materyalnych ochoczo się pracowało w seminaryach prof. Kallenbacha. Ilość prac była znaczna, przykładanie się do studyów w miarę możności poważne i sumienne. I tu również odgrywała rolę przedewszystkiem i zaznaczyła się indywidualność profesora. Jego żywy, serdeczny stosunek do badanych autorów, zapał z jakim mówił o Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim, Skardze i innych, to, zauważone już niejednokrotnie, apostolstwo, z jakiem niesie wiedzę, wreszcie dar żywego i barwnego słowa jak i talent pisarski — wszystko to przykuwało uwagę słuchaczy, było bodźcem i zachętą w pracy. Nie można również nie podkreślić i tego specyalnego stosunku prof. Kallenbacha do młodzieży, z jakim jej idzie z pomocą. Najświetniejsze swe dzieło, uznane przez wszystkich za syntezę najlepszą i najgłębszą, jaka się u nas ukazała o Mickiewiczu, trud całego życia, prace, od lat najmłodszych aż po dziś dzień poświęcił prof. Kasienbach „młodym, jako naturalnym spadkobiercom Filomatów i Filaretów, co przed stu laty w Wilnie rozpoczęli dzieło wiekopomne odrodzenia Narodu."

Młodzież wileńska odczuła to, szczególnie ona, co wśród tradycyj tych się obraca i które to tradycye wedle sił i możności w myśl wskazań profesora chce prowadzić nadal.

Z tych przyczyn jak z wielu innych, ukochała ona swego Mistrza na katedrze literatury ojczystej i dlatego też w chwili rozstania, do którego został zmuszony prof Kallenbach wskutkami natury ogólniejszej, od niego niezależnymi, żegna go z wdzięcznością za wprowadzenie w świat myśli Największych i Najszlachetniejszych w Narodzie, za otwarcie badań w dziedzinie ducha w czasach wiekopomnych dla Narodu i wymagających wielkiego podniesienia i natężenia woli i umysłu.

Prof Kallenbach, związany nicią sympatyi z Wilnem, ma zamiar o ile pozwolą warunki, co pewien czas zjeżdżać do Wilna na wykłady.

Rozstając się więc z kochanym i czcigodnym profesorem, z żalem, że nas opuszcza, jednocześnie wyrażamy radość, że będzie tu nas odwiedzał i kierował nadal w pracy nad zagonem ojczystym dla dobra ogółu i kraju.

W chwili więc odjazdu raz jeszcze wołamy nie „żegnaj!", lecz „do widzenia!".

Wiktor Piotrowicz.

„Związek literatów" o teatrze.

Urządzona z inicyatywy „Klubu krytyków dramatycznych" obfita, czterogodzinna dyskusya na temat obecnego przesilenia teatralnego toczyła się na ostatniem, sobotniem zebraniu „Związku literatów".

Zagaił obrady Stanisław Rossowski, oddając z kolei przewodnictwo prezesowi „Klubu krytyków dramatycznych" Józefowi Jedliczowi. Wychodząc z naturalnego założenia, że teatr zbyt silnie zautonomizowany w wyobrażaniu własnem i w sądach ogółu, jest przecież ze względu na swoje wartości zasadnicze, częścią wielkiego państwa literatury, poczytali sobie obecni za obowiązek wkroczyć w przyczyny upadku sceny lwowskiej w imię właśnie troski o dobro rodzimego piśmiennictwa dramatycznego, niemniej i w imię walki o podtrzymanie bodaj, jeżeli nie pomnożenie kulturalnego dorobku w kresowem mieście polskiem.

Ożywione tempo obrad, przytem jednak powaga i rzadka jednomyślność cechowały to zebranie, które wyłoniło z siebie komisyę, mającą opracować całokształt wskazań sanacyjnych.

W najbliższych dniach nastąpi dalszy ciąg dyskusyi, po której zapadną ważne rezolucye, zwrócone zarówno do miasta i komisyi teatrej jak i do społeczeństwa.

Ze sportu.

Z Bydgoszczy donoszą:

Przy pięknej pogodzie i olbrzymim napływie publiczności zwiezionej kilku specyalnymi pociągami na miejsce regat rozegrano w Bydgoszczy pierwsze wszechpolskie zawody wioślarskie z udziałem wioślarzy i wioślarek ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

Rezultat był następujący: Długość toru 1600, woda stojąca. Pierwszy bieg (dwójki wyścigowe) wygrało warszawskie Towarzystwo wioślarskie pod sterem Drewnickiego, drugi bieg (czwórki klepkowe) wygrał ładnie o trzy długości Włocławek w czasie 7 min. 9 sek. pod sterem Medzyńskiego, bijąc Poznań i akademików warszawskich; trzeci bieg (czwórki wyścigowe) wygrał akademicki związek sportowy w Warszawie; czwarty bieg (jedynki wyścigowe) wygrał Duchowski warszawskie Tow. wioślarskie, po zaciętej walce 7 min. 36$^{2}/_{5}$ sek.; piąty bieg wioślarek wygrał klub wioślarek warszawskich pod sterem p. Kołuchowskiej; szósty bieg (czwórki wyścigowe) o mistrzowstwo Rzeczypospolitej na 6 startujących wygrali w świetnym stylu po zatartej walce akademicy warszawscy pod sterem Nadratowskiego o $^{1}/_{4}$ łodzi, bijąc Warszawę, Bydgoszcz, Poznań i Kraków w 5 min. 36 sek.; siódmy bieg (jedynki wyścigowe) wygrał Zerbs (Poznań); ósmy bieg (czwórki klepkowe) wygrało Tow. wioślarskie Delatkiewicz; dziewiąty bieg (ósemki wyścigowe) o mistrzowstwo Polski wygrali w europejskim stylu w świetnym czasie 6 min. 3$^{4}/_{5}$ sek. akademicy warszawscy na łodzi „Komendant" pod sterem Stefana Grodzkiego.

Zwycięzców zwłaszcza w biegach o mistrzowstwo publiczność witała z niedającym się opisać entuzyazmem.

Kto będzie reprezentować Polskę na Olimpiadzie Antwerpskiej?

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich przygotowujący reprezentacyę polską na VII Olimpiadzie Antwerpii zajęty jest obecnie gorączkową pracą sporządzania ostatnich list reprezentacyjnych w różnych dziedzinach sportu.

Wskutek późnego terminu zgłoszenia te idą drogą telegraficzną przez belgijską ambasadę w Warszawie.

Tak więc w lekkiej atletyce reprezentować będą Polskę między innymi przedewszystkiem następujący atleci: por. Stan. Sośnicki („Polonia" warszawska) fenomenalny zawodnik w biegu 100 m. i skoku w dal z rozbiegu, por. J. Baran („Pogoń" lwowska) najznakomitszy polski biegacz na średnie przestrzenie, Kirchner („Pogoń") niedościgniony w rzutach, Sterba — w biegach średnich i paru innych, których szanse się wahają.

Lekka atletyka stanowi gwóźdź programu olimpijskiego. Nadto jednak reprezentowany będzie polski tennis (prawdopodobnie Zochowska, Nowak-Dębieńska, Kleinadel i Librowicz), hipika (mjr. Rómmel, pułk. Zahorski, por. Daszewski i inni), szermierka, wioślarstwo i kolarstwo. Te ostatnie reprezentacye dopiero się ustalają.

Telegramy P. A. T.

Konferencya ministrów Francyi.

Paryż. (Radio) Konferencya ministrów Francyi, Anglii i Włoch, do której przed zakończeniem przyłączyli się delegaci belgijscy, przedłużyła się znacznie. Jak pisze *Journal des Debats*, w sobotę od godz. 11 do 1 30 zajmowano się ponownie sprawą podziału indemnizacyj niemieckich Dziennik twierdzi, że pod tym względem nastąpiło porozumienie na następujących podstawach: Francya ma otrzymać 52 proc. Anglia 22 proc., Włochy 10 proc, Belgia 8 proc.. Serbia 5 proc, reszta zaś inne państwa. Rumunia, Portugalia, Japonia i Włochy otrzymają kompensaty natury ekonomicznej i finansowej W sobotę po południu odbyła się plenarna konferencya w pałacu Akademii.

Delegaci państw przyjęli do wiadomości raport ekspertów wojskowych dla spraw marynarki i awiatyki w kwestyi pogwałcenia traktatu wersalskiego. Rada najwyższa roztrząsała następnie sprawę utrzymania jednolitego frontu dyplomatycznego aljantów na konferencyi w Spaa.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

Anatole France.

Caire.

Jest to jeden z rozdziałów prześlicznych wspomnień, wydanych świeto w Paryżu p. t. „Le petit Pierre".

Urodzeni w jednym dniu, o jednej godzinie wzrastaliśmy razem. Z początku dał mu ojciec imię Puck, potem zaś nazwano go Caire i ta zmiana nazwiska nie przynosiła mu bynajmniej zaszczytu, o ile ktoś szuka honoru w prawości. Wdając jego zdolności oszukiwania, spryt złodziejski, pomysłowość łotrowską i podziwiając talent i zręczność, z jaką u zadział swe sztuczki, nazwano go Robertem Macaire, którego Fryderyk Lemaitre wprowadził na scenę piętnaście lat temu i którego wszechmocny ołówek Honoryusza Daumiera wynosił w pismach satyrycznych kolejno na stanowisko finansisty, deputowanego, pana Francyi, ministra. Ponieważ nazwisko Robert Macaire wydawało się za długie skrócono je na Caire. Był to mały żółty piesek, rasy nieokreślonej, bardzo inteligentny Miał się z czego utrzymać: Finette, jego matka sama chodziła na zakupy, płaciła rzeźnikowi gotówką i zanosiła swoje mięso do pani Mathias, która je gotowała.

Inteligencya Caire'a rozwinęła się o wiele prędzej, niż moja i on od dawna posiadał wiadomości potrzebne w życiu, kiedy ja jeszcze nic nie wiedziałem ani o świecie ani o sobie Patrzył z widoczną zazdrością, gdy mnie brano na ręce. Nigdy nie starał się mnie ukąsić, czy to dlatego, że widział w tem niebezpieczeństwo dla siebie, czy też, że miał dla mnie więcej pogardy, niż nienawiści; spoglądał jednak na moją matkę i starą nianię, obdarzające mnie swemi pieszczotami, tem spojrzeniem ponurem i żałosnem które wyrażał zazdrość. Przez resztę rozsądku, jaką mu pozostawiła ta nieszczęsna namiętność, unikał ich o tyle, o ile można uniknąć tych, z któremi się żyje. Chronił się do mego ojca i spędzał dni całe pod stołem doktora, zwinięty w kłębek na skórze baraniej.

Gdy zacząłem stawiać moje pierwsze kroki, uczucia jego dla mnie się zmieniły. Dawał mi dowody sympatyi i z przyjemnością igrał z tą małą istotą słabą i niepewną Gdy doszedłem do wieku, w którym zaczyna się rozumieć, podziwiałem go. Przewyższał mnie swem głębokiem pojmowaniem przyrody, lecz pod wielu względami byłem mu równy.

Descartes chciał wbrew wszelkiej oczywistości ze zwierząt zrobić maszyny. Należy mu to wybaczyć, albowiem tego wymagała jego filozofia, a filozof zawsze podporządkuje obcą sobie naturę systemowi, który sam stworzył. Niema dziś już kartezjanów Być może znajdą się jeszcze ludzie którzy twierdzą, że zwierzęta mają instynkt a człowiek posiada rozum. W czasach mego dzieciństwa wyznawano to powszechnie. Jest to absurd Zwierzęta mają rozum tego samego rodzaju, co nasz różniący się od naszego jedynie o tyle, o ile różnią się ich organy od naszych, rozum, który równie, jak nasz, obejmuje świat cały. My posiadamy, jak i oni ten geniusz tajemny, tę mądrość nieświadomą, jaką jest instynkt, o wiele cenniejszy od rozumu, gdyż, bez niego, ani kleszcz, ani człowiek nie mógłby istnieć bodaj przez chwilę.

Wierzę wraz z La Fontainem, lepszym od Descartesa filozofem, że zwierzęta zwłaszcza w stanie dzikim są przedsiębiorcze i pomysłowe. Obłaskawiając je stępiamy i deprawujemy ich serca i umysł. Jakaż myśl pozostałaby w ludziach, doprowadzonych do stanu, do jakiego my doprowadzamy psy, konie nie mówiąc już o naszych kurach i kaczkach? „Kiedy Dzeus oddaje człowieka w niewolę, odbiera mu połowę jego cnoty"

Tak domowe jak dzikie zwierzęta nieba, ziemi i wody łączą, podobnie jak i my, w swej duszy głębokiej, instynkt zawsze niezawodny wraz z rozumem, który prowadzi na manowce. Podobnie jak ludzie, zwierzęta błądzą Caire również popełnił kilka błędów

Kochał tkliwie Zerbina, pieska pana Caumont, księgarza. Zerbin szlachetnie i dobrze urodzony, kochał Caire'a z jeszcze większą tkliwością. Byli sobie całkowicie oddani. Zła sława Caire'a przeszła na Zerbina, którego nie nazywano więcej Zerbinem, ale Bertrandem, imieniem towarzysza Roberta Macaire. Caire rozwłóczył Zerbina i zrobił z niego w krótkim czasie nieponia Kiedy tylko mogli się wyrwać, biegli razem, nie wiadomo dokąd i wracali zabłoceni, kulejąc, ledwo się wlokąc, nieraz z uchem rozdartem, ale z oczyma, pełnemi radości i zachwytu.

Pan Caumont zabraniał swemu pieskowi obcować z naszym łobuzem. Melania, chcąc uniknąć upokorzeń i wymówek pilnowała aby Caire nie szukał towarzyszy szlachetniejszego urodzenia i lepszego od siebie wyglądu. Ale przyjaźń jest pomysłową i drwi ze wszystkich przeszkód. Pomimo nadzoru i ryglów, oni znajdowali tysiące sposobów, aby być razem Stojąc na oknie pokoju jadalnego, wychodzącego na dziedziniec, Caire wyczekiwał chwili, w której jego przyjaciel wychodził z księgarni. Bertrand ukazywał się na dziedzińcu i podnosił oczy, pełne słodyczy ku oknu, z którego Caire nań spoglądał miłośnie.

Pomimo wszelkich zabiegów, jakie się przedsiębrało, za kilka minut byli już razem. Były to igraszki bez końca i wyprawy tajemnicze. Atoli pewnego dnia, Bertrand, o zwykłej porze, pojawił się na podwórzu, przemieniony w karykaturę lwa. Urządził go tak jeden z fryzyerów, który w piękne dni letnie, strzyga psy nad brzegiem Sekwany, w okolicy Nowego Mostu. Kudły, które mu zostawiono tworzyły dokoła szyi jakby grzywę; zad, brzuch ogolone, nagie, odsłaniały cienką skórę, barwy brudno-różowej, w ciemno niebieskie plamy. Dokoła łap pozostawiono mu mankiety z kręcącej się sierści, ogon zaś zdobiła kita, ozromnie smutna przy całym swym śmiesznym wyglądzie.

Caire przyglądał mu się czas jakiś uważnie i odwrócił głowę: nie poznawał go więcej. Napróżno Bertrand go wołał, prosił błagał, patrzył weń swemi pięknemi załzawionemi oczyma. Caire nań nie patrzył więcej i czekał dalej na swego Bertranda.

Mówią, że psy się nie śmieją. Widziałem, jak nasz Caire śmiał się i to złym śmiechem. Śmiał się cicho, ale układ jego warg i jedna zmarszczka jego pyska wyrażały śmiech i sarkazm.

Raz poszedłem rano z moją nianią na kupno. Mouton, pies pana Courcelles, sklepikarza, Mouton, nowofundlandczyk, któryby mógł połknąć Caire'a, rozłożony przed sklepem swego pana, trzymał niedbale w swych łapach kość baranią. Caire przypatrywał mu się długo, nie zbliżając się wcale, co u psa świadczy o braku dobrego wychowania. Ale Caire nie szczycił się wytwornością Mouton, spostrzegłszy znajomego konia, który, jak zwykle, przywoził ser holenderski, zostawił swą kość i poszedł powiedzieć „dzień dobry" przyjacielowi. Caire natychmiast pochwycił ukradkiem kość i przez nikogo nie spostrzeżony pobiegł schować ją w sklepie Simonneau, który miał owocarnię przy ulicy Sztuk pięknych. Następnie, z miną obojętną wrócił do Moutona i widząc, że ten szuka swej kości, zaczął się śmiać.

Kochaliśmy się z Cairem, nie wiedząc o tem, co jest wygodnym i pewnym sposobem kochania się.

Osiem już lat obaj przebywaliśmy na tej planecie, nie wiedząc dokładnie, co mamy tu robić, gdy mój biedny rówieśnik, który stał się otyły i dychawiczny, dostał ciężkiej choroby — kamienia. Cierpiał bez skargi. Sierść jego straciła blask, nie jadł i był smutny. Weterynarz zrobił mu operacyę, która się nie udała. Tegoż wieczoru chory przestał cierpieć. Leżąc w swym koszyku, obrócił na mnie swe miłe oczy, zachodzące mgłą, podniósł się, poruszył raz jeszcze ogonem i i opadł. Nie było go więcej. Wówczas zrozumiałem jaką stratę poniosłem. Widziałem, jak on był czynnym, ile myślał, ile kochał, nienawidził, ile miejsca zajmował w naszym domu i naszych myślach. Płakałem gorzkiemi łzami, dopóki nie zasnąłem.

Nazajutrz rano zapytałem, czy o śmierci Caire'a było w dzienniku, tak, jak o zgonie marszałka Soulta.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

C. III. 199/20/1. Przeciw dr. Janowi Kasparek, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego S. II. we Lwowie przez Stanisława Zdon we Lwowie pozew o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 1.000 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 8 lipca 1920 godz. 9 rano Sala VII. Celem strzeżenia praw dr. Jana Kasparka ustanawia się p. dr Franciszka Dziubczyńskiego, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie dr. Jana Kasparka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy S. II Oddział III.

Lwów, dnia 8 maja 1920. (6634 2—3)

C. III. 154/20/1. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Jakóbowi Leśniakowi, wniesiony został do sądu powiatowego w Żmigrodzie przez Józefę Leśniakową, wdowę po Tomaszu w Nienaszowie pozew o uznanie prawa dożywotniego użytkowania realności lwh. 65 ks. gr. gm. Nienaszów i oddanie tej realności w posiadanie celem użytkowania. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 14 lipca 1920 o godzinie 8 30 w tutejszym sądzie sala nr. 3. Celem strzeżenia praw Jakóba Leśniaka ustanawia się p. Stanisława Mrozowskiego w Nienaszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jakóba Leśniaka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Żmigród, dnia 12 czerwca 1920. (6633)

Cg. I. a. 218/20/1. Przeciw Ernestynie Braun, Ozyaszowi Braun, Ezrielowi Braun, Róży Dominierowej, Hermanowi Braun Racheli Weiss i Samuelowi Martusowi 2 im Braunowi obecnie nieznanym z miejsca pobytu wniósł Mozes Wiktor Fränkel w Jaworowie przez dr. F. Guttmanna, adwokata w Jaworowie, pozew o zapłacenie kwoty 11.787 koron 30 hal. zpn. Pierwszą audyencyę wyznaczono na dzień 6 lipca 1920 o godzinie 9 przed południem biuro nr. 2. Dla niewiadomych z miejsca pobytu pozwanych ustanawia się kuratorem dr. Goldfarba, adwokata w Przemyślu, który będzie ich zastępował aż do czasu zgłoszenia się ich w sądzie lub ustanowienia innego pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Przemyśl, dnia 26 kwietnia 1920. (6629)

C. II. 131/20/1. Przeciw Maryi z Kamińskich Wojtowicz, Apolonii z Kamińskich Szczakowskiej, Jędrzejowi Kamińskiemu i Józefowi Kamińskiemu których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Jaśle przez Anielę z Kamińskich Szopową pozew o zniesienie współwłasności realności w Chrząstówce. Na podstawie pozwu wyznaczona została rozprawa na dzień 24 sierpnia 1920 o godz. 12 w południe. Celem strzeżenia praw powyższych pozwanych ustanawia się p. dr. Spirera, adwokata w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tychże w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Jasło, dnia 30 maja 1920. (6560)

Cg. I. 770/20/1. Przeciw Antoniemu Stolarzowi, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do tut. sądu pozew o uznanie nieślubności rodu przez Karola Bochenka w Kątach. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 1 1920 o godz. 9 rano sala 58 I. p. w tut. sądzie. Celem strzeżenia praw Antoniego Stolarza ustanawia się kuratorem p. dr. Edwarda Sabudę, adwokata w Krakowie.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego Antoniego Stolarza na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi i pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cyw., Oddział I.

Kraków, dnia 9 czerwca 1920. (6676)

L. VII. a. 71287/2230 (6642)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Kehoss Augenstern wniósł dnia 9 czerwca 1920 do Namiestnictwa podanie o koncesyę na nową aptekę publiczną w Kosowie: a) w rejonie ul. Mickiewicza, Zygmuntowskiej, Krasickich, lub b) w rejonie wzdłuż całej ulicy Kościuszki, lub c) nadanie koncesyi na samoistne prowadzenie istniejącej już apteki „Pod koleją“ na Bogdanówce we Lwowie.

Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożonymi przez utworzenie tej apteki, by w czterech tygodniach, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do Magistratu. Po upływie tego terminu wniesione przedstawienie nie będzie uwzględnione.

Z galicyjskiego Namiestnictwa.

Lwów, dnia 21 czerwca 1920.

C. II. 211/20/1. Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Michałowi Obercowi i Franciszkowi Obercowi po Józefie, których miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Rymanowie pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 196 i 664 ks. gr. gm. Klimkówka.

Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 1 lipca 1920 godzina 8 rano. Kuratorem tychże ustanowiono dr. Schiffa, adwokata w Rymanowie, który zastępować będzie pozwanych w sporze niniejszym dopóki oni sami się nie stawią lub nie ustanowią pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Rymanów, dnia 17 czerwca 1920. (6656)

Cg. II. 205/20. Firmie M. Kanarek w Krakowie, ul. Szewska 9 w sprawie toczącej się przed sądem okręgowym cywil. w Krakowie przeciw firmie M. Kanarek o zapłatę 20.000 kor. ma być doręczoną uchwała z dnia 28 marca 1920 l. cz. Cg. II. 205/20 którą wyznaczono pierwszą audyencję na dzień 13 kwietnia 1920 o godz. 9 rano sala 127 I. p. Ponieważ niewiadomo gdzie firma M. Kanarek przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jej praw, kuratora w osobie adw. dr. Chrząszczyńskiego.

Tenże kurator zastępować będzie firmę M. Kanarek w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cyw., Oddział II.

Kraków, dnia 28 marca 1920. (6662)

C. II. 258/20/5. Przeciw masie spadkowej po ś. p. Wasylu Górniku z Podhorzec do rąk oświadczonych spadkobierców Maryi Zahorojko i niewiadomej z miejsca pobytu Zofii Hirnyk względnie Górnik wniesiony został do sądu powiatowego w Olesku przez Jana Kusego z Podhorzec pozew o uznanie i wpis prawa własności realności whl. 761, połowy whl. 1309 i połowy z połowy whl. 1317 kg. Podhorce Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 3 września 1920 godz. 9 rano sala rozpraw Nr. 9. Celem strzeżenia praw niewiadomej z miejsca pobytu Zofii Hirnyk względnie Górnik ustanawia się Maryę Zahorojko z Podhorzec, kuratorką.

Tenże kurator zastępywać ją będzie w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona sama się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Olesko, dnia 23 czerwca 1920. (6578)

Cg. I. a. 271/20/1. Strona powodowa Iwan Huculak, s. Maksyma, z Oskrzeniec wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Nasti z Wołoszuków Huculak o rozdział od stołu i łoża. Audyencya do ustnej rozprawy została wyznaczona na 3 września 1920 r. godz. 8 rano w tym sądzie biuro Nr. 43. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dr. Hacrewskiego, adwokata w Kołomyji, kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 17 czerwca 1920. (6592)

Amortyzacye.

T. 664/19 (3). Na wniosek Elżbiety Maćkiewicz wdraża się postępowanie celem uznania jej związku małżeńskiego z Franciszkiem Maćkiewiczem za rozwiązany, które będzie przeprowadzone łącznie z postępowaniem o uznanie go za zmarłego, wdrożonem tusądową uchwałą z dnia 13 stycznia 1920 T. 664/19 (2).

W tym celu ustanawia się adw. dr. Oswalda Epsteina we Lwowie obrońcą węzła małżeńskiego.

Sąd okręg. cyw. Oddział VII.

Lwów, 11 lutego 1920. (4206)

Nc. V. 41/20 (2). Na wniosek Eliasza Schragera w Przemyślu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo wnioskodawcy skradzionej karty zastawy Kasy oszczędności miasta Przemyśla z dnia 15 marca 1918 Nr. 15588, opiewającej na złoty łańcuszek męski z wisiorkiem na fotografię, zastawionej na nazwisko Pepi za kwotę 200 K.

Posiadacza powyższej karty zastawu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 29 marca 1920. (4097)

Nc. XII. 458/20. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek p. Szymona Schella, właściciela Tartaku w Jaślisках, zamieszkałego w Krakowie przy ul. Lubomirskich 23, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekome przez wnioskodawcę zagubionego poświadczenia kolejowego wystawionego przez urząd stacyjny w Rymanowie, odnoszącego się do przesyłki wagonu drzewa nadanego dnia 3 października 1918 na stacyi Rymanów do wsi Podwołoczyska pod adresem Eksporytury budowlanej w Trembowli za listem przewozowym 2939 Nr. wagonu 21370 Poświadczenie to nosiło napis: Nachnahmelegitimationsschein Nr. 1404 Karte 1 i upoważniało okaziciela do odbioru kwoty 7.000 K, którą przesyłka ta była obciążona, jako zaliczkę, a jako nadawca wymieniony był na niem S Teicher.

Posiadacza powyższego poświadczenia wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu poświadczenie to uznane zostanie jako pozbawione znaczenia.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział XII.

Kraków, 3 marca 1920. (3999)

T. 132/19. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Alte Dankowitz, kupcowej w Tarnowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Sześciomiesięczna Kasowa asygnata z dnia 21. listopada 1918 Nr. 5 z numerem asygnaty 37812 na 5.000 K opiewająca wystawiona przez austro-węgierski Bank filia w Tarnowie przed datą 21 listopada 1918 Nr. 5.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 25 listopada 1919. (4030)

T. V. 64/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Sabiny Mantel we Lwowie ul. św. Anny 1, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionych papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy oddnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Karta zastawnicza Filii Banku hipotecznego w Tarnopolu Nr. 57460 na zastawiane tamże 2 złote pierścionki, złoty medalion z brylancikami i parę kulczyków z brylancikami (szublii) za kwotę 30 koron.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 14 lutego 1920. (3901)

Nc. XXIX 713/20 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek ks. Jana Ochrymowicza proboszcza w Lachowcach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Polica asekuracyjna „Allianz“ Towarzystwa ubezpieczeń na życie i rentę we Wiedniu 1.42481 na 1000 kor. opiewająca.

Sąd powiatowy S. I. Oddział XXIX.

Lwów, 6 marca 1920. (3892 1—3)

T. ICI/19 (5). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Leibischa Ostermana podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: 1. Książeczka wkładkowa wiedeńskiego Banku związkowego filii we Lwowie Nr. 11946 opiewająca na nazwisko Adolfa Ostermana na kwotę 2381 K 72 h. 2. Książeczka wkładkowa Austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu filii we Lwowie Nr. 4616 na imię Adolfa Ostermana i kwotę 2422 K 01 h wedle stanu z 31 grudnia 1918 opiewająca.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 4 lutego 1920. (4201)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 94/19 (6). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Tylawie z 4 września 1919, oraz zaprzysiężonych zeznań świadków Anny Malo i Mikołaja Kirpana przyjąć należy za udowodnione, że Michał Malo syn Stefana i Parański, urodzony 2 stycznia 1890 w Tylawie, powołany został ogólnym nakazem mobilizacyjnym do wojska dnia 1 sierpnia 1914, brał udział w ataku na wojska rossyjskie pod Lublinem, gdzie został raniony i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto na prośbę Anny Malo zarządza się postępowanie, celem udowodnienia jegoś mierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 sierpnia 1920 albo sądowi albo p. dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 13 kwietnia 1920. (5415 1—3)

T. 36/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Brasiuk syn Mikołaja i Anny, urodzony w Jałowie nowym 2 września 1888, żołnierz 6 p. ułanów, brał udział w czasie żniw 1916 w odparciu ofenzywy rossyjskiej nad Stochodem od tego czasu zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 10 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się na prośbę Maryi Brasiuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Józefowi Grossfelhowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Brasiuka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 4 maja 1920. (6399 1—3)

T. VI. 76 20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ząbek Franciszek rolnik z Kwaczały powiat Chrzanów, urodzony tamże w r. 1889, przydzielony w r. 1914 do 16 p. obrony krajowej, nie daje o sobie znać od października 1914.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 przeto wdraża się na prośbę Tekli Ząbek postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, oraz celem uznania małżeństwa z nim zawartego za rozwiązanego, a zarazem ogłasza się wezwanie aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Franciszka Ząbka wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 15 stycznia 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 19 kwietnia 1920. (5502)

T. VI 119/20 (3) Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Gajek Józef syn Ignacego i Joanny, rolnik z Gierczyc, urodzony w r. 1881 w Dąbrowicy powiat Bochnia, przydzielony w sierpniu 1914 do 32 p. obrony krajowej, nie daje o sobie znać od października 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto na prośbę Maryi Gajekowej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o zaginionym.

Józefa Gajeka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 stycznia 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VI

Kraków, 23 kwietnia 1920. (5496)

T. 206/19. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Stefana Kepeszczuka syna Grzegorza. Stefan Kepeszczuk syn Grzegorza, powołany ogólną mobilizacyą do wojska austr. armii w roku 1914 odszedł na front rossyjski, brał udział w walkach pod Przemyślem, a jak świadkowie Michał Basajczuk i Iwan Pylypiuk zeznali, a to pierwszy, że w listopadzie 1914 roku Kepeszczuk padł trafiony pociskiem względnie odłamkiem na ziemię, czyli jednak umarł, czy też był ranny tylko tego nie wie, zaś drugi świadek zeznał, że kapłan polowy nieznanego mu nazwiska zebrawszy z żołnierzy ich pułku czytał nazwiska poległych a między nimi odczytał także nazwisko Stefana Kepeszczuka z Hwoźdź.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Stefan Kepeszczuk syn Grzegorza poniósł śmierć, przeto na prośbę Pałahny Kepeszczuk zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wzywa się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd, albo kuratora dr. Jana Sanockiego w Nadwórnie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego aż do dnia 30 września 1920 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci zaginionego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 15 kwietnia 1920. (5583)

T. 294 19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Berbec syn Teodora, urodzony 13 lutego 1883 i zamieszkały w Negowcach pow. Kałusz, powołany w r. 1914 do wojska armii austr., odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości, a jak świadek Prokop N. z Humenowa opowiadał żonie zaginionego, że mąż jej Iwan został ranny i przebywał w szpitalu we Lwowie, a po wyzdrowieniu miał odejść na front.

Gdy zatem przyjąć należy, że zajdą ustawowe domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cywil., przeto wdraża się na wniosek Justyny Berbec w Hlegowcach postępowanie, celem uznania za zmarłego za ginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora o powyż wymienionym.

Iwana Berbeca wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 16 kwietnia 1920. (5561)

T. 223/20 (2). Piotr Chamaza syn Mikołaja i Jagi, rolnik gr. kat., urodzony 16 maja 1882 w Mieczyszczowie tamże zamieszkały, ożeniony 3 maja 1908 z Maryą Malicką, będąc żołnierzem austr. 55 pp 4 komp został podczas ataku na wojska rossyjskie pod Przemyślem r. 1914 ugodzony w czoło kulą karabinową i padł nieżywy, a zaprzysiężony świadek Jan Piórko postępujący za nim w kilka szeregów, widział go nieżywego na ziemi i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Fakt zatem jego śmierci nastąpionej pod Przemyślem nie później niż 31 grudnia 1914, jest na razie dostatecznie stwierdzony, brak jednak na to dokumentu publicznego.

Na wniosek Maryi Chamaza wdraża się postępowanie celem ustalenia faktu śmierci jego. Ktoby miał o nim wiadomość, ewentualnie także on sam winien donieść sądowi do dnia 31 października 1920. Po tym dniu rozstrzygnie sąd sprawę bez wniosku ponownego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 13 czerwca 1920. (6338)

T. 60/20 (2). Anna Morysiczowska córka Wasyla i Maryi, prywatna gr. kat, urodzona 14 kwietnia 1859 r. w Brzeżanach i tamże ostatnio zamieszkała, stanu wolnego, wydaliła się z Brzeżan przed 30 laty w niewiadome miejsce i od tego czasu nie ma o niej żadnej wiadomości.

Wobec tego na prośbę Michała Morysiczowskiego wdraża się postępowanie celem uznania ją za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby najpóźniej do dnia 30 czerwca 1921 udzielono sądowi wiadomości o zaginionej, którą równocześnie wzywa się aby w powyż zakreślonym czasokresie zgłosiła się w sądzie lub w inny sposób dała znać o sobie.

Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłą.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 12 maja 1920. (6339)

T. 2/20 (2). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Dawid Sperber recte Baumöhl, urodzony dnia 23 grudnia 1885 w Skopówce pow. Nadwórna, zamieszkały w Chlebiczynie leśnym powiat Kołomyja, odszedł w roku 1914 z pierwszą mobilizacyą na wojnę z 95 p. p. 7 kompanią i wedle zaprzysiężonych zeznań jego towarzysza broni Leiby Weissbluta ze Stanisławowa tenże dnia 14 października 1915 w boju z Moskalami pod miasteczkiem Kolki w Polsce ugodzony kulą zdaje się w piersi, padł w obecności świadka, trupa rozsoznał, a później sanitecki go pochowali i czytali nazwisko nieboszczyka i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. W liście strat nr. 341 z 28 grudnia 1915 wykazany jest Dawid Sperber recte Baumöhl 95 pp. 7 kompanii jako poległy między 11 a 25 październ. 1915.

Gdy zatem jest prawdopodobne, że wymieniona osoba poniosła śmierć, zarządza się przeto na wniosek Herscha Baumöhla z Chlebiczyna leśnego postępowanie, celem udowodnienia śmierci wymienionej osoby, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Dawida Sperbera recte Baumöhla wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w Gazecie urzędowej, sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 13 stycznia 1920. (5151)

T. 31/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Iwan Gojaniuk s. Michała urodzony 21 listopada 1877 w Ispasie, tamże przed wojną zamieszkały, ożeniony z Maryą z Ławruków od 2 marca 1905, odszedł 1 sierpnia 1914 roku z 36 p obrony kraj. na front bukowiński, gdzie jako uczestnik w bitwie pod Rarańczą dnia 18 sierpnia 1914 trafiony szrapnelem padł i następnie 19 sierpnia 1914 wedle zeznań tow. broni Stefana Bezuka i Iwana Iwasiuka na cmentarzu w Mahala na Bukowinie pochowany został.

Gdy zatem prawdopodobnem jest, iż wymieniona osoba śmierć poniosła, zarządza się na wniosek Maryi Gojaniuk żony Iwana w Ispasie postępowanie, celem udowodnienia śmierci wymienionej osoby, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono uwiadomości o zaginionym sądowi.

Po 3 miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 13 marca 1920. (4592)

T. IV. 34/20 (1). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Błażej Cholewa syn Jędrzeja i Maryanny, urodzony w Głogoczowie powiat Myślenice, żołnierz 56 pp. od czasu wymarszu w pole w r. 1914 nie dał o sobie wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw. przeto wdraża się na prośbę Wiktoryi Cholewowej żony jego postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. Schlankowi wiadomości o powyż wymienionym.

Błażeja Cholewę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 4 listopada 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Wadowice, 4 marca 1920. (4979)

T. IV. 69/20 (20). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Szuber urodzony w r. 1879 w Chomranicach i tam zamieszkały, jako żołnierz b. armii austr. na froncie rossyjskim dostał się do niewoli rossyjskiej i od lipca 1916 nie dał o sobie znaku życia.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. L. 128, przeto wdraża się na prośbę Stefanii Szuber z Chomranic postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 30 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 28 maja 1920. (6144)

T. IV. 68/20 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Frączek urodzony w r. 1883 w Bączy Kuniny i tam zamieszkały, żołnierz 20 pp. byłej armii austryackiej, miał zaginąć na froncie rossyjskim i od r. 1917 nie dał o sobie znaku życia.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Kunegundy z Drozdzów Frączkowej z Bączy Kuniny postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 grudnia 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 28 maja 1920. (6143)

T. 758/19 (41). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Lewicz urodzony 21 listopada 1873 w Rodatyczach, tamże zamieszkały i przynależny, wstąpił z ogólną mobilizacyą do armii austr. pełniąc przez około 6 tygodni służbę na posterunku żandarmeryi w Rodatyczach, następnie zaś cofnął się ze swoim oddziałem przed napierającymi wojskami rossyjskimi. Od tego czasu nie ma też o Franciszku Lechowiczu żadnej wiadomość, a wszelkie poszukiwania za nim pozostały bez skutku.

Można zatem przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw., wobec tego zarządza się na wniosek Franciszki Lechowicz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi.

Franciszka Lechowicza wzywa się, aby zgłosił się przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 15 paździer. 1920 o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 23 marca 1920. (5187)

T. 60/20 (3). Antoszko Franczak rolnik z Tyskowy, urodzony w r. 1878, brał udział w wojnie światowej jako żołnierz armii austro węg. Walczył na froncie włoskim. Od grudnia 1915 wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Antoszka Franczaka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. dr. Slączce w Sanoku w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 lutego 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Anny Franczak za zmarłego, a jego małżeństwo z Anną z Hnatczaków za rozwiązane.

Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Slączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 21 maja 1920. (6565)

T. 111/20 (4). Szymon Sarnicki z Karolówki brał udział w wojnie światowej jako żołnierz armii austro węgierskiej. Walczył na froncie włoskim. Ostatnia wiadomość od niego pochodziła z 4 sierpnia 1917. Towarzysze broni donieśli rodzinie, że Sarnicki utopił się w Soczy w listopadzie 1917.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Szymona Sarnickiego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego dr. Slączce, adwokatowi w Sanoku, w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do d. 1 lutego 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Zofii Sarnickiej za zmarłego, a jego małżeństwo z Zofią z Przybylskich za rozwiązane.

Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Slączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 21 maja 1920. (6564)

DONIESIENIA PRYWATNE.

„PEDIN“
marki „LE HERAX“
Jedyny wypróbowany środek przeciw pocieniu się nóg i pachwin! Gorące parzeliny potem spowodowane! Wydelikatnia skórę!
Do nabycia w aptekach, drogueryach, handlach środków kosmetycznych, jakoteż w Laboratoryum chemiczn.
„LE HERAX“
Lwów, ul. Asnyka 2. Cena 25 i 14 Mk.
P. P. odsprzedawcy otrzymują odpowiedni rabat.
Uprasza się zważać na markę „Le HERAX“.

Sierpy — Sierpy
poleca firma
Antoni Halski LWÓW Sobieskiego 3.

Zakład chemicznego farbowania
T. Pompach
we Lwowie, Jagiellońska 16-18
przyjmuje do **chemicznego farbowania** w rozmaitych kolorach, czyszczenia i prasowania. — **Zlecenia wykonuje w przeciągu 5-ciu dni.**

DRUKI gminne, parafialne, metrykalne i inne
do nabycia w drukarni
Ignacego Jaegera
we Lwowie, ul. Sykstuska L. 33.

Kupujcie Polską Pożyczkę!

Kosy, kowadełka, młotki po cenach hurtownych poleca „PILOT“, Lwów, Batorego 4.

Krawiec M. H. Wasserman, Sobieskiego 35, przyjmuje roboty w zakres krawiectwa wchodzące tak cywilne jak wojskowe. — Ceny przystępne. 5394 3—15

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na wakującą posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Krakowcu na warunkach w § 7 ustawy krajowej z 2 lutego 1891 podanych z następującemi poborami:

1. płaca roczna . . . . . 1400 Koron
2. ryczałt na objazdy . . . . 800 „
3. 50% dodatek do ryczałtu . . 400 „
4. dodatek wojenny miesięcznie . 100 „

Posada ta nadaną zostanie Lekarzowi wszech nauk lekarskich, który nie przekroczył 40 roku życia.

Podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Jaworowie w terminie do końca sierpnia 1920, do którego należy dołączyć „curiculum vitae“.

Po roku nastąpi stabilizacya.

Z posadą tą mogą być połączone następujące dochody:

1. Gmina Krakowiec za pełnienie obowiązku lekarza miejskiego płacić będzie rocznie 3000 K.

2. W miasteczku Krakowcu jest siedziba Sądu powiatowego, gdzie dochód roczny z oględzin sądowo lekarskich może wynosić około 4000 koron.

3. W Krakowcu istnieje szpital fundacyi ks. Anny Lotaryńskiej, gdzie lekarz może pełnić zarazem obowiązki lekarza szpitalnego za stosowną umową.

4. W końcu zaznacza się, że tak w Krakowcu jak i pobliskiem miasteczku Wielkie oczy, nie ma żadnego lekarza

Za Wydział Rady powiatowej
KARCZEWSKI w. r.

6635 2—3

Organizacyjne Walne Zgromadzenie

Spółki akcyjnej pod firmą „PEZET“

Powszechne Zakłady budowlane Spółka akcyjna odbędzie się we Lwowie w lokalu Towarzystwa Odbudowy dnia 14 lipca b. r. o godz. 4-tej po południu z następującym porządkiem dziennym:

1. Powzięcie uchwały co do założenia Spółki i ostatecznego ustalenia treści statutu.
2. Wykazanie przez Założycieli wpłaty w gotówce całego kapitału Spółki i oddanie tegoż kapitału do dyspozycyi Spółki.
3. Wybór 15 członków Rady Nadzorczej.
4. Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej i 2 ich zastępców.
5. Powzięcie uchwały co do nabycia na własność Spółki aktywów i pasywów następujących przedsiębiorstw: „Towarzystwo Odbudowy“ Spółka z ogr. por., „Budulec“ Grodki, Moszyński i Ska wytwórczo-budowlana Spółka z ogr. odpow., Spółka drzewna“ firm: „Budulec“ i „Towarzystwo Odbudowy“, Spółka z ogr. por. „Kamieniołomy Jaremcze—Jamna“ Spółka z ogr. por, względnie co do upoważnienia Rady Nadzorczej i zamianować się mającej Dyrekcyi Spółki do nabycia na własność Spółki powyższych objektów.

Za Komitet Założycieli:

Inż. Arnold Kolischer **Karol Grodki**

Konkurs.

Konkurs na dostawę 1. dla Wojskowego Okręgu Urzędu Gospodarczego Lwów a) 30 600 q siana, b) 30.600 q słomy. c) 7590 q słomy.

2 Dla W. U. G. w Przemyślu a) 28.000 q siana b) 28 000 q słomy, c) 4290 q słomy.

3. Dla W. U. G. Stanisławów a) 3.600 q siana, b) 3.600 q słomy i c) 1650 q słomy.

4 Dla W. U. G. Złoczów a) 6.400 q siana, b) 6 400 słomy, c) 900 q słomy.

5 Dla W. U G. Jarosław a) 10 800 q siana b) 10.800 q słomy, c) 1980 q słomy.

6. Dla W. U. G. Tarnopol a) 666 q siana, b) 666 q słomy i c) 495 q słemy

7 Dla W. U. G. Stryj a) 1368 q siana, b) 1368 q słomy i 990 q słomy

8 Dla W. U G. Brzeżany a) 954 q siana, b) 954 q słomy i c) 528 q słomy.

9 Dla W. U G. Sambor a) 1000 q siana, b) 1000 q słomy i c) 825 q słomy.

10. Dla W. U. G. Kołomyja a) 1800 q siana, b) 1800 q słomy, c) 1980 q słomy.

11. Dla W. U. G. Czortków a) 1214 q siana, b) 1214 q słomy, i c) 660 q słomy.

Powyż pod a) i b) podane ilości muszą być dostarczone w czasie od dnia 1 października 1920 do 1 października 1921 mniej więcej w ratach miesięcznych.

Podane ilości pod c) muszą być dostarczone w terminie od 1 do 5 października 1920 w 1/3 reszta zaś w okresach trzymiesięcznych a to od 1 do 5 października każdego kwartału.

Wniesione oferty muszą zawierać prócz cen jednostkowych ilość i jakość oferowanego siana i słomy pochodzących ze zbioru 1920 w stanie prasowanym loco wagon ilość stacyj załadowczych.

Pierwszeństwo przy rozstrzygnięciu ofert mają producenci. Odpowiednio ostemplowane oferty należy wnosić do dnia 31 lipca 1920 do Intendantury O. G. Lwów, Ochronek 4.

Równocześnie z wniesieniem oferty należy złożyć w Wojskowej Kasie O. G. Lwów wadjum w papierach Polskiej Pożyczki Odrodzenia w wysokości 5 prc. od wartości zaoferowanego artykułu, które w razie przyjęcia oferty po uzupełnieniu tegoż do wysokości 10 prc. zatrzymane będzie tytułem kaucji dotrzymania warunków zawrzeć się mającej umowy.

Wadjum w razie nieprzyjęcia oferty zwrócone będzie po okazaniu kwitu depczytowego. Przy pomyłkach cyfrowych uważać się będzie za aktualne cyfry słownie wyrażone.

Szef intendantury:
Huber m. p. generał-podp.

(6689 1—3)

Dla Trafikantów, Kantyn i Konsumów!

Tutki i Papierki cygaretowe

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych

Hurtownia przyborów do palenia „L'Etoile“

Gen. zastępca **Michał Hackel**

Lwów, ul. Kazimierzowska l. 4.

LEKARZ-DENTYSTA

Dr. M. Wiktor

przy placu Maryackim l. 7 u zbiegu ul. Kopernika

ordynuje w chorobach zębów, jamy ustnej, gardła i nosa. Wyjmowanie zębów bez bolu. Pracownia sztuczn[illegible] w kauczu[illegible] otwa[illegible]

Panna biurowa

będzie zaraz przyjętą. Zgłoszenia osobiste w Administracyi Lwowskich „Nowin Poniedziałkowych“ ul. Chorążczyzna 31 między 4—6 popoł

PŁUGI parowe i motorowe, Motory, Lokomobile, Tokarnie poleca „PILOT“ Lwów, Batorego 4.

MAGAZYN NOWOŚCI i PERFUMERYI **M. Gelb i E. Rajczuk** Lwów, ul. Ruska l. 16. poleca swój magazyn obficie zaopatrzony w roznaite towary wchodzące w zakres galanteryi i perfumeryi po przystępnych cenach. 5586 1—5

Dla KANTYN wojskowych i KONSUMÓW poleca hurtownie prawdziwą terpentyn. czarną i żółtą **PASTE do OBUWIA MICHAŁ HACKEL** LWÓW, ulica Kazimierzowska l. 4. 3711

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach RYTOWNIK LWÓW Sykstuska 19 **MAKS GLASERMAN**

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY **LEOPOLDA HISSA** LWÓW, UL. LEGIONÓW L. 53.

OBUWIE damskie, męskie, dziecinne, najlepszego gatunku poleca znana firma **JAKÓB SCHEIT, Rejtana l. 4.**

TAPETY w największym wyborze, Dywany i Dywaniki, Coraty im. na obrusy, Coraty i prześcieradła gumowe poleca SKŁAD TAPET i Pracownia Tapicerska Kiczales i Margules Lwów, Sykstuska l. 18.

Wirówki do mleka poleca **A. M. Kierski, Lwów,** Kopernika L. 4. 6534

Pierwsza lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Maryi Zduńczyk i Jana Gawrońskiego, Lwów, ul. Króla Leszczyńskiego 9, (boczna Grodeckiej) przyjmuje wszelką garderobę i t. d. do farbowania i chemicznego czyszczenia. (6646)

Obrączki ślubne 14-karatowe **od 700 Mk. za parę** poleca Zakład jubilerski H. MANDL [illegible] 14. [illegible]rnik“.

Ziemski Bank Kredytowy

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5

wzywa uprzejmie wszystkich dłużników, którzy dotychczas zalegają ze spłatą swych zobowiązań z tytułu lombardu

Austryackich Pożyczek Wojennych

aby najpóźniej **do 10 lipca b. r.** takowe uregulowali, gdyż w przeciwnym razie narażą się na następstwa w ustawie przewidziane.

Zwracamy uwagę, że uregulowanie długów z powyższego tytułu nastąpić może także drogą przemiany na długoterminową

Polską Pożyczkę Państwową

na warunkach odnośną ustawą ustalonych, z tem że konwersya nastąpić musi również w powyższym terminie.

Przy przemianie austryackich pożyczek wojennych na

Polską Pożyczkę Państwową,

udzielimy wszelkich możliwych udogodnień, konwersya zaś sama uchroni dłużników od całkowitej utraty gotówki ulokowanej w austryackich pożyczkach wojennych.

Nadmieniamy, że w razie nieuregulowania długów w powyższym terminie zobowiązania lombardowe pozostają nadal w mocy i dłużnik odpowiada za nie jak za każde inne zobowiązanie całym swoim majątkiem.

Ziemski Bank Kredytowy
Towarzystwo akcyjne we Lwowie.

Ogłoszenie.

Na odbytem dnia 28 czerwca 1919

Ogólnem Zgromadzeniu akcyonaryuszy

Banku Małopolskiego w Krakowie

zapadły następujące uchwały:

1. Na wniosek Komitetu Rewizyjnego zatwierdzono zamknięcie rachunków za rok 1919, oraz udzielono Radzie Zawiadowczej absolutoryum.

2. Dywidendę za rok 1919 ustanowiono w kwocie K 32·— za akcyę, czyli 8 proc., a wypłata tejże nastąpi od 1 lipca 1919 za ściągnięciem odnośnego kuponu.

3. Do zwyczajnego funduszu rezerwowego przekazano kwotę K 212.705·50.

4. Do funduszu zabezpieczenia listów zastawnych wcielono sumę K 212.705 50.

5. Do utworzonej w latach poprzednich rezerwy na straty wojenne przekazano sumę K 250.000.

6. Do nowo utworzonej rezerwy budowlanej przekazano K 500.000.

7. Do funduszu pensyjnego urzędników i sług Banku przydzielono kwotę K 50.000.

8. Na dar narodowy dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego przeznaczono kwotę K 50.000.

9. Na cele plebiscytowe przyznano K 50.000.

10. Na cele Wszechnicy Handlowej w Krakowie przyznano K 50.000.

11. Resztę pozostałego zysku w Kwocie K 318.003·61 postanowiono przenieść na rachunek zysków i strat roku następnego.

Kraków, dnia 28 czerwca 1920.

Bank Małopolski w Krakowie.

Z Drukarni Wł. [illegible] 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.